Nr. 289. We Lwowie Piątek dnia 18. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą. do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglii. Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, E. Mocse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Po wizycie.

Lwów 17. października.

Politische Correspondenz jest organem półurzędowym. Wynika zatem z tego, że wie ona zazwyczaj bardzo wiele, co się dzieje w świecie politycznym. To, co dla innych gazet zamkniętą jest księgą i niezgłębioną tajemnicą, to dla organu oficjalnego jest rzeczą dostępną. Dla niego jednego nie ma tajemnicy, on jeden może w tej zamkniętej czytać księdze. Owóż dowiaduje się ten organ z czasu pobytu carskiego w Berlinie rzeczy wcale ciekawej. Z początku zachowywał się car Aleksander III. bardzo zimno, a dopiero później zmienił usposobienie — po rozmowie z księciem Bismarkiem, bo rozmowa ta zrobiła na nim ogromne wrażenie. Zaznaczamy raz jeszcze, że to organ wysoce oficjalny podaje taką charakterystykę wizyty carskiej, jest ona zatem zapewne prawdziwą. Musimy jej wierzyć na słowo, bo nie mamy przed sobą ani miniatury, ani nawet zwykłej fotografji carskiej, zdjętej w dwóch tych ważnych fazach, aby się naocznie módz przekonać o prawdziwości i trafności charakterystyki podanej przez *Pol. Cor.* Raz jeszcze zatem powtarzamy, że jej wierzymy na słowo. Cóż wynika z tego, że rozmowa z księciem Bismarkiem, która, jak nam już wiadomo, trwała ośmdziesiąt minut, zrobiła na carze Aleksandrze III. tak olbrzymie i potężne wrażenie, iż uznał za stosowne zmienić usposobienie? Oto zdaniem naszem chyba nic innego tylko to, że rozmowa ta musiała być nadzwyczajnej doniosłości politycznej, że treść jej musiała bardzo przypaść do wybrednego gustu carskiego.

Jaką była treść rozmowy, tego dotychczas żadne jeszcze pismo nie zdradziło. Mamy wiele powodów do przypuszczenia, że *Pol. Cor.*, która zawsze tak wybornie jest informowaną i w tej sprawie wiele mogłaby zdradzić, ale organ oficjalny jest... złośliwy i nie chce opinji publicznej zrobić tej przyjemności. Rzecz jasna, że żadne pismo, które się nie chce narazić na śmieszność, nie będzie już dzisiaj udawało, że zna treść rozmowy carsko-kanclerskiej. Pod tym względem panuje zatem na razie — grobowe milczenie. Będzie ono przerwane zapewne dopiero wtedy, gdy jakiś oficjalista nadsprejski otrzyma z przedpokoju kancelarji kanclerskiej rozkaz. ogłoszenia o audjencji księcia Bismarka u cara Aleksandra — tego czego właśnie w danej chwili będzie dla polityki potrzeba. Do tego czasu tajemnica z pewnością pilnie będzie strzeżoną.

Z tego jednak nie wynika, byśmy w zupełnej dotychczas pozostawali nieświadomości o tem, co się działo w hotelu ambasady rosyjskiej. Wiadomości nasze gruntują się, co prawda, na pogłoskach i domysłach, ale pogłoski utrzymują się z taką uporczywością i szerzą się z taką szybkością, domysły zaś opierają się na tak rozumnych podstawach i logicznych premisach, że każdy zajmujący się polityką, musi przyznać, iż one są zgodne z prawdą, albo przynajmniej do prawdy bardzo zbliżone. Pisząc po raz pierwszy o pobycie cara w Berlinie i o audjencji księcia Bismarka, wyraziliśmy zapatrywanie, że w ciągu tych ośmdziesięciu minut audjencjonalnych, mówiono o półwyspie bałkańskim. Domysł taki było bardzo łatwo wyrazić, z tej prostej przyczyny, że półwysep ten jest głównym powodem gniewu carskiego na Europę. Książę Bismark, któremu zawsze na tem zależało, aby cara Aleksandra udobruchać, musiał z nim zatem mówić o przedmiocie, który go najbardziej dotyka. Dzisiaj zaś odbieramy w drodze telegraficznej wiadomości z Wiednia o wrażeniach, jakie w tamtejszych sferach politycznych zrobiła konferencja księcia Bismarka z carem Aleksandrem w pałacu ambasady rosyjskiej. Są one bardzo podobne do naszych pierwszych wrażeń. Panuje we Wiedniu przekonanie, że kanclerz państwa niemieckiego oświadczył samowładcy rosyjskiemu gotowość rozgraniczenia interesów rosyjskich i austrjackich na półwyspie bałkańskim, w tym mianowicie kierunku, aby Bułgarja poddaną była pod wyłączny wpływ rosyjski.

Wiadomości te zasługują na uwagę tem bardziej, o ile w gruncie rzeczy nie zawierają w sobie nic nowego. Podział interesów na półwyspie bałkańskim, rozdział wpływu austrjackiego i rosyjskiego wśród małych tamtejszych państw słowiańskich, jest teorją polityczną, którą od dawnego już czasu niektórzy dyplomaci chcą urzeczywistnieć. Sprzeciwiano się jednak temu w sferach kompetentnych w Petersburgu i we Wiedniu. Rosja wychodzi z założenia, iż cały półwysep bałkański jej wyłączną jest domeną i nie potrzebuje się bynajmniej z nikim co do wpływów i interesów dzielić. Dyplomacja zaś austrjacko-węgierska hołdowała, albo przynajmniej udawała, że hołduje zasadzie nieinterwencji, która nie pozwalała jej mięszać się w wewnętrzne sprawy państewek półwyspu bałkańskiego. Państwa te są samoistne, i niezależne — i nikt nie ma prawa mięszać się do nich. Dzisiaj dyplomacja nadnewska od zasady swojej zapewne już odstąpiła. Ongi miała Austrja jakiś wpływ w Serbji — teraz wpływ ten, mniejsza na razie z czyjej winy, zupełnie stracony na rzecz Rosji. Gdyby zatem książę Bismark mógł się postarać o przywrócenie wpływu rosyjskiego w Bułgarji, wówczas jest rzeczą więcej niż pewną, że dyplomacja nadnewska od dawnej swojej zasady odstąpi. W Sofji miałaby wpływ, dzięki podziałowi interesów, a w Belgradzie sama go sobie wyrobiła — jej dawna zasada byłaby zatem teraz w czyn zamienioną.

A cóż na to wszystko powiedzą we Wiedniu? Alboż to można wiedzieć. Dotychczas zapewniano tam, że pobyt cara w Berlinie nie ma nic wspólnego z polityką, że był aktem etykiety dworskiej i kurtoazji międzynarodowej, a pismom wiedeńskim, w pierwszym rzędzie oficjalnym, które uporczywie tego tłumaczenia przestrzegały, zdawało się, że są bardzo mądre. We Wiedniu umieją bardzo dobrze prowadzić politykę strusią. Gdy strusiowi zagraża niebezpieczeństwo i nie chce, aby go widziano — sam zamyka oczy.

Budżet węgierski.

Budżet na r. 1890 przedłożony onegdaj izbie przez ministra skarbu Wekerle, przedstawia się wcale pomyślnie. Zwyczajne wydatki wynoszą 330.824.286 zł., w porównaniu z ubiegłym rokiem o 167.332 zł. mniej; wydatki przejściowe wynoszą 6,399.461 zł., więcej niż w roku ubiegłym o 2,161.218; inwestycje 12,225.383 zł., — o zł. 1,012,487 mniej; nadzwyczajne wspólne wydatki 6 214.456 zł., — o 2,455.699 zł. mniej. Suma wydatków wynosi 355.663,646 zł.

Zwyczajne dochody wynoszą 348,134.920 zł., o 4,278.784 zł. więcej niż w roku ubiegłym — dochody przejściowe 7.124.327 zł. Suma dochodów wynosi 355,259 247 zł., o 4 595.124 zł. więcej niż w roku ubiegłym.

Deficyt obliczono na 404.399 zł., w porównaniu zaś z ubiegłym rokiem jest mniejszy o 5,736.759 zł.

W części ogólnej swego wywodu zaznaczył węgierski minister skarbu, że nie myśli prowadzić polityki fiskalnej, lecz ekonomiczną, że nie chce wprowadzać nowych podatków, lecz ulepszyć system starych, że zamierza wprowadzić sprawiedliwszy rozkład ciężarów i postara się o opodatkowanie ukrywanych dochodów, że odpisywać będzie podatki, których ściągnąć nie podobna. Nadto wyłuszczył Wekerle obszerny program prac, celem podniesienia gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu. Wprawdzie o zniżeniu stopy podatkowej nie może jeszcze być mowy, lecz rozdział podatku będzie sprawiedliwszy. Jednostronna polityka finansowa jest niemożebna, a każdy przekonany jest, że uregulowanie gospodarki państwowej jest tylko pierwszym krokiem do daleko sięgającej akcji ekonomicznej na polu rolnictwa, handlu i przemysłu.

Przechodząc do spraw budżetowych oznajmił minister, iż z zamknięcia rachunków z roku 1888 wykazuje się dochód o 12 miljonów wyższy, niż preliminowano. Oznajmienie to, jak niemniej przedstawienie budżetu na rok przyszły z deficytem 404.000 zł., było kulminacyjnym punktem mowy ministra. Podniósł on, że obietnice Tiszy spełniły się, ostrzegał jednak przed zbytniem szafowaniem funduszami państwa, jeźli deficyt nie ma się zwiększyć. Na pokrycie deficytu nie będzie potrzeba operacji kredytowej, znajdzie on, jak niemniej i wydatki na uregulowanie Żelaznej Bramy, pokrycie w zapasach kasowych. Konsekwentnej, programowej polityce skarbowej ostatnich trzech lat, zawdzięczyć należy tegoroczny budżet.

Mowę ministra skarbu przyjęto z niezwykłą przychylnością.

Ze sejmów krajowych.

Praga. W sprawozdaniu Wydziału krajowego z uznaniem zostały podniesione zabiegi rządowe w sprawie niepodzielności gruntów włościańskich. Wydział krajowy czuje się wszakże zniewolonym do wstrzymania się z wypowiedzeniem swego zdania w tej kwestji, dla braku materjałów z poszczególnych okręgów nadesłać się mających. Wydział krajowy wnosi uznanie wyboru zakwestjonowanego Raspa, natomiast oświadcza się za annulowaniem mandatów Józefa Janu i Teklego. Na wniosek Naxery, poparty przez Vaschatego, uchwalono zlecić sprawę weryfikacji mandatów poselskich osobnej komisji złożonej z dziewięciu członków.

Lublana. Poseł Klun wnosi zmianę ustawy o konkurencji kościelnej. Sprawę erekcji zakładu dla ciemnych i głuchych dzieci odesłano do komisji administracyjnej. Agnoskowano wszystkie mandaty z wyjątkiem mandatu Iwana Hribara, który odesłano do komisji weryfikacyjnej. Bez dyskusji załatwiono sprawy funduszu pensyjnego szkół ludowych, szkół normalnych, funduszu teatralnego i domu przymusowej pracy. Nie zgodzono się na podwyższenie funduszu dla wychowanków w Lichtenthurm z 90 na 100 zł. Natomiast uchwalono zatrzymać w tymże zakładzie bardziej słabowite dziewczęta do szesnastego roku życia.

Korespondencje.

Kraków 16. października.

(Zjazd chirurgów. — Zebranie koleżeńskie. — Stowarzyszenie „Solidarność“. — „Sokoł“ krakowski. — Pomnik Rejtana. — Paderewski. — Ładnowski).

Szczegółowy przebieg pierwszego zjazdu lekarzy-chirurgów, zainicjowany przez dziekana tutejszego wydziału lekarskiego na uniwersytecie, dr. Rydygiera, nie jest dla szerszej publiczności ciekawym — naukowe bowiem i specjalne kwestje rozpatrywane przez grono uczonych, którzy w liczbie 65 zjechali na ten zjazd, dla ogółu mogą być wprost niedostępnemi. Ogólniejszy pogląd da się streścić w krótkich słowach. Zjazdy mają być perjodycznemi i urządzane będą zawsze w Krakowie. Prezydjum, którego skład zakomunikowałem telegraficznie, będzie stałem, a krakowscy członkowie tworzyć będą biuro i załatwiać sprawy i rezolucje przez zjazd uchwalone. Na pierwszy zjazd zapowiedziano przeszło 30 wykładów z demonstracjami. Można powątpiewać, czy krótkość czasu pozwoli na wysłuchanie wszystkich. Krakowscy lekarze ustępują zamiejscowym i ich wykładów słuchają, oraz odbywają nad niemi w razie potrzeby dyskusję.

Zjazd rozpoczął się zwidzeniem nowej kliniki chirurgicznej, poczem wybrano prezydjum i słuchano fachowych wykładów doktorów: Jasińskiego, Dembowskiego, Barącza, Wehra, Bujwida i Zielewicza. W charakterze słuchaczów na wykładach, byli liczni lekarze tutejsi, profesorowie wydziału lekarskiego i młodzież akademicka. Rektor uniwersytetu, bawiący we Lwowie, dr. Korczyński, nadesłał telegraficznie życzenia pomyślnego przebiegu zjazdu. Uczestników podejmuje objadem dr. Rydygier.

Koleżeńskie zebranie uczniów, którzy przed 10 laty ukończyli gimnazjum w Krakowie a obecnie są lekarzami, poprzedziło zjazd chirurgów. Zebrało się 21 dawnych kolegów, którzy pamięć dwóch zmarłych uczcili nabożeństwem żałobnem, a wspólną serdeczną rozmową pokrzepili się do dalszej pracy. Postanowiono zjechać się, raczej zgromadzić, gdyż przeważnie mieszkają w Krakowie, znów po 10 latach.

Stowarzyszenie „Solidarność“, którego zadaniem jest popieranie swojskiego przemysłu i rękodzieł, wybrało w tych dniach prowizoryczny zarząd. Prezesem został p. Kubica, jego zastępcą dr. Bobilewicz, obaj kandydaci adwokatury — syndykiem adwokat dr. Chmurski. Zatwierdzony przez namiestnictwo statut stowarzyszenia, zredagowany zdaje się zbyt pospiesznie, będzie potrzebował zmian — towarzystwo samo zaś, gdyby zyskało znaczną liczbę członków, mogłoby się stać bardzo pożytecznem.

Niezadługo ukończoną zostanie budowa okazałego gmachu „Sokoła“, stowarzyszenia gimnastycznego. Gorliwej i godnej uznania pracy i zabiegom prezesa, dra Stycznia, zawdzięczać będzie towarzystwo własną tę siedzibę, niezbędną dla dalszego rozwoju. Zanim gmach ukończonym zostanie, to tylko zanotować się godzi, że wiele ważnych przeszkód przezwyciężyć musiano, z wieloma trudnościami wytrwale walczyć, aby potrzebie własnego „sokolego gniazda“ uczynić zadość. Z dumą mogą patrzeć na swoje dzieło pracujący w tym duchu, i liczyć na trwałą wdzięczność pojmujących doniosłość ich pracy i starań.

Pomnik Rejtana z żelaza, całkiem gotowy, prawie rok temu otrzymało miasto w upominku od bezimiennego szlachetnego ofiarodawcy. Zima nadchodzi, a pomnik cały dotąd spoczywa sobie w portalu, w gmachu koszar ogniowej straży, tymczasem ojcowie miasta i magistrat radzi, gdzie ten prezent umieścić. Wybrano kąt za hotelem Krakowskim między łaźniami i tam go postawić zamierzają, a w punkcie tym niezawodnie nikt się i nie spyta, kto zacz jest ów, którego tu umieścili. Tadeusz Rejtan, ani u historyków krakowskich, ani u municypalności współczesnej miasta nie ma jakoś szczęścia. O Mickiewicza pomniku nie wspominam, bo tego już za wiele ma czytający ogół. Czekać i milczeć, powiedział komitet pięciu, uosobiony w hr. Konstantym Przeździeckim i tak się też dzieje.

Paderewski odjechał ztąd na krótki pobyt do Zakopanego.

Ładnowski wystąpi tu trzy razy.

Paryż 15. października.

(Nieco ze statystyki nowej izby francuskiej.—Głosy francuskie o wizycie cara w Berlinie.—„Lapsus linguae,“ min. Spullera. — Nowy projekt Freycineta. — Boulanger-„Ducheyne.“ — Ks. Wiktor Napoleon.)

Pewien tutejszy statystyk z zamiłowania, zadał sobie temi czasy trud niemały, aby zestawić wszystkich nowowybranych posłów według ich zajęć, godności i innych oznak szczególnych. Dość zajmujący ten wykaz zawiera takie cyfry: W przyszłej izbie zasiadać będzie 92 właścicieli ziemskich, 15 doktorów jurysprudencji; pomiędzy nimi obecny minister spraw wewn. Constans; 116 adwokatów — w ich liczbie Brisson, Floquet, Laguerre, Spuller; 57 kupców lub przemysłowców — wśród nich obecny szef gabinetu Tirard; 40 literatów i dziennikarzy — w ich rzędzie teraźniejszy minister robót publ. Yves Guyot, Lockroy, P. Cassagnac, J. Reinach, Déroulède, Henry Maret; 48 lekarzy — pomiędzy nimi Clémenceau, Raspail, Amagat; 14 inżynierów — wśród nich Berger, kierownik wystawy, Laur i Cavaignac, syn znanego rywala Napoleona III.; 6 inżynierów marynarskich — pomiędzy nimi były minister robót publ. Raynal; 15 byłych sędziów; 2 jenerałów i 2 wiceadmirałów na pensji; 22 b. oficerów — wśród nich bulanżyści Dillon, Laisant i Le Hérisse, hr. de Mun najtęższy mowca na prawicy i ekscentryczny hr. Douville Maillefeu; 11 byłych prefektów; 7 byłych urzędników prefektury, w ich rzędzie Cochery, były długoletni minister poczt i telegrafów: 12 byłych dyplomatów, w ich liczbie ks. de Larochefoucauld, mark. de Monstier (były ambasador w Berlinie) i Amadée Dufaure, syn byłego znanego ministra; 5 byłych radców stanu, wśród nich Flourens, były minister spraw zag.; 2 byłych audytorów rady stanu, między nimi br. Mackau, naczelnik konserwatywnych bonapartystów i dotychczasowy przewodniczący zjednoczonej prawicy; 7 notarjuszów; 4 aptekarzy, wśród nich były minister handlu Peytral; 11 bankowców i giełdziarzy, pomiędzy nimi Germain (kierownik instytucji *Crédit Foncier*), Christophle (były minister, obecnie dyrektor *Créd. Fonc.*), Soubeyran (długoletni naczelnik skrachowanego *Comptoir d'Escompte*), Lalou (właściciel gazety *France*), Bischoffsheim i L. Say były minister, osobisty przyjaciel Rothschilda paryskiego. Ten ostatni jest zarazem członkiem akademji, której reprezentantem jest w izbie również Mézières (właściwie Metzger) były rektor uniwersytetu w Strassburgu; 5 byłych profesorów i nauczycieli, z których bardziej znanym jest tylko nauczyciel ludowy Barodet, a to skutkiem swojego zwycięstwa wyborczego w Paryżu nad znakomitym uczonym i akademikiem Rémusatem; 5 pomocników kupieckich, pomiędzy nimi były premier a dzisiejszy minister skarbu Rouvier; 6 robotników — w ich rzędzie mechanik Joffrin, który na Bellewile pobił Boulangera; 2 przedsiębiorców budowniczych; 3 właścicieli hut; 1 biskup, (msgr. Freppel), 1 kaznodzieja (Desmons), 1 ekonomista, 1 administrator monopolu tytoniowego, 1 inspektor kolejowy, 1 dentysta, 1 malarz (jenerał z czasów komuny [Cluseret,) 1 kompozytor (były minister handlu Dautresme), 1 handlarz sera, 1 weterynarz, 1 chemik (Naquet) 1 kaligraf, 1 ze eer. Izba liczy 3 książąt (d'Arenberg, de Léon i de Larochefoucauld), 8 markizów, 16 hrabiów, 4 wice-hrabiów, 5 baronów i 66 szlachciców. Pomiędzy 576 posłami są następujące nazwiska niemieckie: Arenberg, Spuller, Reinach, Fould, Bischoffsheim, Freppel, Schneider (syn prezydenta ciała ustawodawczego za cesarstwa), Siegfried, Hausmann, Dreyfus — ogółem 10. Z tych

---

ROBAKIEWICZ.

(Dokończenie.)

— Ale! — odparł. — Robak był już w klasie, gdym przyszedł. Zdziwił się, gdy mnie tak wczas zobaczył... A choć pisał coś zawzięcie, mógł widzieć... Teraz spotkał się z Ciceronem... Może być bieda!

Był markotny i dał za wygranę ślizgawce.

Po południu, zamiast księdza profesora, który miał mieć godzinę, zastaliśmy już gospodarza klasy.

Ciernicki, na jego widok, zawahał się we drzwiach, jak gdyby chciał się cofnąć.

Tracił pewność siebie coraz więcej. Mogło być źle.

Ukłoniwszy się przed katedrą, zasiedliśmy na miejscach w cichości.

Grek pisał coś, nie zwracając uwagi na zbierających się uczniów. Ciernickiemu tylko odpowiedział na ukłon słowami: „Jak się masz“ — i pisał dalej.

Zadzwoniono nareszcie na znak rozpoczęcia lekcji. Jeszcze dzwonek nie przebrzmiał, gdy drzwi się roztwarły i wbrew zwyczajowi wszedł Cicero. Zbliżył się wprost do katedry i począł coś szeptać z gospodarzem klasy, przyczem dosłyszeliśmy słowo: „Pan Dyrektor.“ Zdawało mi się, że przechodząc obok „Robaka.“ który siedział niedaleko od brzegu, Ciceron uśmiechnął się znacząco. Nakoniec wyszedł.

Grek powstał wśród uroczystej ciszy i szepnął: „Modlitwa“.

Nikt się nie ruszył.

— Kto dziś ma mówić modlitwę? — spytał profesor.

— Robakiewicz! — wyrwał się skwapliwie jeden z kolegów.

Robak porwał się z miejsca, szepcząc: „Prawda!“

Rozpoczął „Ojcze nasz“ cichym głosem.

— „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“...

— Siadać! — zawołał Grek.

Sam jednak nie usiadł, lecz począł uroczystą przemowę, wyrażając żal, że klasa, którą miał zaszczyt prowadzić, sprawiła mu wielkie zmartwienie. Lepiej, żeby to zostało utajone, bo z bolem serca przyjdzie mu się dowiedzieć o nazwisku sprawcy. Ale sprawiedliwości musi się stać zadość. Przed upływem godziny wszystko się musi wyjaśnić, i on będzie wiedział, kto sprawcą tego występnego figla i jakim był cel jego,

Usiadł i począł rozkładać notatnik.

— Ciernicki! — zawołał.

Ciernicki powstał, blednąc.

Grek nie zaczynał od Apfelbauma, a więc nie czytał katalogu.

— Może Ciernicki — mówił Grek — da mi słowo, że nie wie, kto spełnił dzisiejsze przestępstwo?

— Nie wiem! — odparł Ciernicki, prędzej nawet cokolwiek, niżby należało.

— Proszę usiąść! — odparł Grek.

A po chwili, odwracając kartkę notatnika, zawołał znowu:

— Zakrzewski!

Pytał więc według stopni, według ostatniej klasyfikacji. Nie miał Ciernickiego w podejrzeniu.

Odetchnęliśmy.

— Nie wiem! — brzmiała szczera odpowiedź Zakrzewskiego.

— Kreutzer!

— Nie wiem!

I tak dalej i dalej. A choć ciągle odpowiedź była jednakowa. Grek nie tracił zimnej krwi i pewności siebie.

— Czyżewicz... Poletyłło... Apfelbanm... Domaradzki... — wywoływał.

A zawsze „Nie wiem!“

— Wybornie! — pomyślałem. — Przeczyta katalog do końca i nie dowie się niczego.

Ucieszony tą myślą, spojrzałem naraz na Ciernickiego i przeląkłem się o niego. Drżał cały, jak w febrze, a blady był, jak płótno. Męki widocznie znosił.

Trąciłem go z lekka. Nie czuł.

— Sztummer! — wywoływał tymczasem Grek.

— Nie wiem!

Przychodził wreszcie szesnasty z kolei.

— Robakiewicz!

Robak wstał z flegmą.

— Nie wiem! — szepnął słabym głosem, ale zawsze takim odpowiadał.

Wtedy stało się coś dziwnego.

Ciernicki, który, jak sam mi to później wyjaśnił, nie dosłyszał odpowiedzi Robakiewica, zerwał się z miejsca i wrzasnął nagle, podnosząc rękę ku katedrze:

— To ja! panie profesorze!... To ja nasypałem siarki na piec... Ja... — powtórzył jeszcze mocniej, jakby pragnął koniecznie, aby mu uwierzono.

Szmer powszechnego zdziwienia i długa chwila ciszy.

Grek spuścił wzrok na katedrę i począł przewracać kartki katalogu.

— A jakże się ty nazywasz? — spytał, jakby nie znał swego pierwszego w klasie ucznia.

— Ciernicki! — brzmiała odpowiedź.

Profesor odwrócił jeszcze jednę kartkę.

— Siadaj! — rzekł spokojnie. — Ja ciebie już nie pytam... Tyś dał przed chwilą słowo, że nie wiesz o niczem.

Nowe zdumienie.

Ciernicki jednak ani myślał usiąść.

— To ja! to ja! — wołał, spazmatycznie łkając. — Ja to zrobiłem... Chcieliśmy iść na ślizgawkę... Kupiłem siarki... za pięć centów... Zaparłem się przedtem, ale teraz mówię prawdę... Zresztą, toby się i tak wydać musiało... Robakiewicz tu był już w klasie i musiał widzieć... Niech zaprzeczy!... Niech on zaprzeczy, ten, lizus!...

I rzucając się na ławkę, począł szlochać, jak małe dziecko.

Przez całą salę przeszedł szmer: „Lizus! Lizus!“ — i wszystkie oczy zwróciły się ku Robakowi.

Pod gradem tych spojrzeń powstał oskarżony przez Ciernickiego kolega i wyszeptał z płaczem najnaiwniej:

— Ja nic nie powiedziałem!

— Cicho! — krzyknął Grek, zapobiegając tym sposobem kłótni, któraby się była może zawiązała.

Następnie powstał z za katedry i począł chodzić wzdłuż ławek swoim zwyczajem, bardziej tylko tym razem zamyślony i zakłopotany. Uroczystą ciszę przerywało tłumione łkanie Czernickiego. Wreszcie Grek zatrzymał się przed pierwszą ławką, nawprost szlochającego winowajcy i zaczął od zwykłych swoich słów: „Moje kochane chłopcy!“

Był to znak, że już się nie gniewa. Odetchnęliśmy znów pełną piersią. Wielkie „aaa“ przeleciało po sali. Grek tymczasem mówił, żeśmy go zasmucili bardzo... że klasa ta była dotąd wzorową... że stawiano nas za przykład innym, a myśmy to wszystko popsuli... Mówił, że on nie wie, kto jest winowajcą, bo przecie Ciernickiemu wierzyć już nie może... Nigdy nie wierzy takiemu, kto raz skłamał... Nie wierzyłby w takim razie nawet sobie samemu... Więc nic nie wie, no i nie chce wiedzieć... bo zresztą i my sami nic nie wiemy... Nie wie, jak na to wszystko będzie się zapatrywał pan dyrektor, ale może się to jakoś załagodzi.. choć plama zawsze już na nas zostanie... Zmiarkowaliśmy natychmiast dobroć zacnego Greka i rzuciliśmy się tłumnie ku niemu na środek sali.

— Niech pan profesor nikogo nie wydaje!

— Na miejsca! — krzyknął i zasiadłszy najspokojniej na swem krześle, począł wykładać o drugiej wojnie punickiej.

. . . .

Sprawa się zatarła, ale Robakiewicz został ze swojem przezwiskiem Lizusa, a konszachtów z Ciceronem nie przerywał. Stroniliśmy od niego, o ile możności, a i on, mając żal, wiele się do nas nie garnął.

Pewnego dnia — ku wiośnie już się miało — Robak nie zjawił się w szkole. Nazajutrz także go nie było.

Wtedy to Grek powiedział pod koniec ostatniej godziny popołudniowej:

— Kto tam blisko Robakiewicza mieszka? Trzebaby się dowiedzieć, co mu jest?

Nikt się nie odezwał.

— Bo to on sierota... nie ma rodziców... sam jeden na świecie — mówił dalej Grek. — A mieszka u ludzi biednych.. głupich... Mógłby umrzeć, a nie daliby znać i niebyśmy o tem nie wiedzieli...

Wtedy powstało kilku naraz kolegów, ale wszystkich wyprzedził Ciernicki.

— Ja się dowiem, panie profesorze!

— I ja! — zawołał Poletyłło.

— I ja! I ja! — wołali inni.

— No, no!... Za dużo ma przyjaciół — zauważył Grek cierpko. — Ty, Ciernicki, pójdziesz!... Tobie to powierzam... Jutro mi zdasz sprawę...

Po za bramą gmachu gimnazjalnego, Poletyłło, Sztummer i ja, nie chcieliśmy opuścić Ciernickiego.

— Pójdziemy z tobą!

— No, to chodźcie...

Na zakręcie ulicy przyłączył się i Domaradzki.

— Ja też idę!

Ruszyliśmy więc pięciu ku Grzegórzkom, nad starą Wisłę, gdzie mieszkał Robakiewicz u swoich węglarzy. Zbliżając się do małego, parterowego w ziemi osiadłego domku drewnianego, zatrzymaliśmy się naraz wszyscy.

— Psst! Ciceron! — szepnął pierwszy Sztummer.

Przed nami, w zapadającym mroku, zamajaczyła mała figurka Cicerona. Szedł ku temu samemu domkowi, dźwigając pod pachą jakieś zawiniątko!

— Stójcie! — zakomenderował Ciernicki.

Stanęliśmy i zaczekali na skręcie, póki Ciceron nie zniknął w niskiej sieni. Wtedy, bez zmowy i komendy, podbiegliśmy wszyscy cichaczem ku niziutkiemu, a oświetlonemu już małą lampką naftową oknu. Izba mała, ciasna, wąska. Płacze się po niej troje drobnych dzieci. W kącie spoczywa, gryząc chleb, stary spracowany węglarz. Kobieta krząta się około komina.

pierwszych 5 pochodzi z Niemiec, drudzy z Alzacji. Pięciu między nimi jest żydów lub żydowskiego pochodzenia. Najsympatyczniejsze nazwisko pomiędzy wszystkimi nosi niezawodnie pewien deputowany z departamentu południowego, dziennikarz Aimelafille — „Kochaj dziewczę“...

W tutejszej prasie panuje optymistyczne przekonanie — a przynajmniej spotyka się wszędzie głosy w tym duchu — że Bismark niczego nie wskórał u Aleksandra IIIgo. Znany toast cara komentują w takimże sensie i dodają, że sfery dworskie w Berlinie miały być ogromnie zgorszone francuskim językiem carskiego *speechu*, straszne suchego i jakby wymuszonego konwenansem, gdyż, jak wiadomo ogólnie, Aleksander III. włada wybornie językiem niemieckim i za dawniejszych wizyt swoich w Berlinie, inaczej bywało odzywał się przy zabowych objadach. O 80 minutowej rozmowie z Bismarkiem zapewniają, że car bezwarunkowo odrzucił wszystkie propozycje kanclerskie w sprawie uregulowania kwestji bułgarskiej, a gdy mu już za długo było pogadanki, przerwał ją, powstając ze swej kanapy. Nawet w teatrze, na przedstawieniu opery, czuć było — jak twierdzą korespondenci berlińscy do pism tutejszych — zimny chłód, który wiał od loży cesarskiej. Przez ciąg kilku godzin car siedział niemal ustawicznie milczący i na scenę zapatrzony... Takiemi i tym podobnemi bajkami łudzą publicyści francuscy społeczeństwo swoje, aby w nie wmówić, że w danym razie Francja liczyć może na Rosję w walce z Niemcami. Zapominają, że pomimo wszystkich chwilowych antagonizmów i sporów, „dziedziczona po przodkach“ przyjaźń carów rosyjskich z królami pruskimi potrwa jeszcze długie czasy i dla republikańskiej Francji jednego kozaka nie poświęci północny despota...

P. Spullerowi, jako ministrowi spraw zagranicznych, zdarzył się onegdaj fatalny *lapsus linguae*. Oto na bankiecie w Epineuse miał on mowę polityczną, którą zakończył słowami: „Piję na cześć i powodzenie skompletowanej Francji!“ W pałacu elizejskim, gdy otrzymano telegram tej mowy, wywołała ona formalne struchlenie, oczywiście tak był wyraźną aluzją ministra spraw zagranicznych do Alzacji i Lotaryngji. Rozkazano też natychmiast wykreślić z depeszy te słowa i w ten sposób żadne z pism porannych nie podało nazajutrz tak wysoce drażliwej enuncjacji ministra. Niepolityczna ta nieostrożność Spullera spotyka też wszędzie ostrą naganę.

Na ostatniej radzie wojennej p. Freycinet przedłożył wnioski, dotyczące wzmocnienia VI. korpusu i założenia nowych torów kolejowych, — a to celem szybszego transportu w razie potrzeby wojsk z Paryża, Lille, Besançon i Lugdunu ku granicy niemieckiej. Projekta te zostały podobno wywołane wiadomością, że Niemcy mają utworzyć dwa nowe korpusy w Alzacji i Lotaryngji.

Na wniosek Naquet'a, uchwalił paryski komitet „stronnictwa narodowego“, czyli niedobitków bulanżystowskich, wysłać do Boulangera na Jersey adres niezłomnej dlań wierności, hołdu etc. Bądź co bądź i ta pisana wiernopoddańczość nie wiele zmieni w smutnem położeniu awanturnika, który, opuszczony przez tłumy gawiedzi i bogatych konserwatystów, nie ma już ani poklasku bezmyślnego, ani — co najgorsze ze wszystkiego — pieniędzy. Nie ulega już dziś bowiem wątpliwości, że fundusze na agitację czerpał generał niemal wyłącznie z kieszeni bogatych rojalistów i bonapartystów, co urwało się wraz z utratą ich chwilowych sympatyj. Że tem Boulanger bliski jest nawet jakiejś klęski, to zdaje się wypływać z najnowszego jego pomysłu. Oto bawi na Jersey pod przybranem nazwiskiem „Ducheyne“, w ten sposób naśladując niejako rozmaitych pretendentów na wygnaniu. Oczywiście ośmiesza się tem do reszty.

O ile wnosić można z ekspektoracyi pism bonapartystowskich, ks. Wiktor Napoleon ostatecznie nie jest niezadowolony z wyniku wyborów ostatnich we Francji, — jakkolwiek nie łudzi się wcale, że taka izba nie doprowadzi chyba do restytucji cesarstwa! Bulanżyzm — jak zapewniają bonapartyści, — zdecydował się był książę pretendent popierać w tej myśli, iż ten czynnik rozkładczy doprowadzi republikę do przewrotu. Lecz wówczas bardzo łatwo stałby się mogło, że zamiast cesarstwa, odurzony powodzeniem Boulanger byłby sięgnął po prezydenturę, dyktaturę, a może i wyżej — i znów walka z nowym wrogiem. Natomiast upadek Boulangera jest zyskiem dla idei cesarstwa, ustąpił bowiem z pola niebezpieczny — jak się okazało — rywal, a grupa bonapartystowska weszła obecnie do izby liczniejsza, aniżeli poprzednio. Dalsze kombinacje ks. Wiktora oparte są na przewidywanej rozterce w łonie rojalistów, skutkiem czego on ma nadzieję objąć w przyszłości ster zjednoczonej opozycji i na jej barkach wznieść się na tron cesarski. Kombinacje to równie śmiałe, jak... nieprawdopodobne — świadczące jednak o bujnej wyobraźni tej napoleońskiej latorośli. Zresztą — *vederemo*.

Sejm.

Lwów 17. października.

(4. posiedzenie I. sesji, VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15.

Urlopy otrzymali pp. Micewski na 8 dni i Czartoryski na 4 dni.

Następnie odczytuje sekretarz Kozłowski spis petycyj. Między innemi:

Zarząd szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy. — Akademja umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. — Towarz. tatrańskie o subwencję na budowę drogi do Zakopanego. — Oddział Czarnohorski towarzystwa tatrzańskiego o subwencję na budowę schroniska w Żabiu. — Towarzystwo „Sokół“ w Tarnopolu o subwencję na budowę własnego domu. — Lecznica dla chorych w Lwowie o subwencję. — Wyborcy kurji małych posiadłości pow. krakowskiego z protestem przeciw wyborowi p. Antoniego Wodzickiego. — (Jest to ten sam protest, nad którym toczyła się dyskusja na ostatniem posiedzeniu sejmowem. *Przyp. Red.*) — Franciszek Kraszewski o zakupno na rzecz kraju zbiorów naukowych po J. I. Kraszewskim. — Marja i Wanda Janiszewskie o subwencję na rozszerzenie szkoły artystyczno przemysłowej. — Wydz. pow. w Rawie, Mielcu, Sanoku, Tarnowie, Jaśle i Kolbuszowie o przyznanie prawa egzekucji dla gminnych kas pożyczkowych. — Wydz. pow. w Kolbuszowej o subwencję na budowę drogi Kolbuszów-Sokołów. — Gm. Wilamowice o ustanowienie sądu pow. tamże. — Gm. Zakliczyn o ustanowienie sądu pow. w Zakliczynie. — Gm. Swoboda, Smenów, Trembowla o zasiłek z powodu nieurodzaju. — Gm. Kropiwna, Szpikłosy, Żuków, Czyżów, Remirowe, Uhorce, Remirowce o zapomogę z powodu nieurodzaju i o subwencję na naprawę dróg. — Wyborcy kurji gmin wiejskich Tarnopol. Mikulińce z protestem przeciw wyborowi p. Korytowskiego.

Ogółem wpłynęło dziś 212 petycyj.

Petycje te podzielano do odnośnych komisyj.

Następnie odczytuje sekretarz Wodzicki następujące wnioski:

P. Polanowski i towarzysze wnoszą:

Zważywszy, że wskutek zmiany podatku ryczałtowego od okowity na podatek konsumcyjny, byt gorzelni rolniczych jest zachwiany.

Zważywszy, że nawet w razie utrzymania w ruchu wszystkich gorzelń rolniczych, wskutek za małego kontyngentu, powstanie znaczna ilość kartofli niespożytkowaną z wielką stratą dla całego rolnictwa.

Zważywszy, że tylko fabryki mączki kartoflowej (krochmalu) są w stanie zastąpić gorzelnie rolnicze, oraz nadmiar kartofli spożytkować; podpisani stawiają wniosek. Sejm uchwali:

1. Sejm przeznacza z funduszu kraj. przemysłowego 20.000 zł. jako subwencję dla mających powstać wzorowych czterech fabryk mączki kartoflowej.

2. Wydział krajowy postara się o zabezpieczenie zwrotu tych subwencyj, oraz oznaczy, w których miejscowościach mają być założone te fabryki, w porozumieniu w pierwszym rzędzie z c. k. Towarzystwem gospodarczem i komisją przemysłową.

Kramarczyk i towarzysze wnoszą:

Zważywszy, że sprawa asekuracyjna jest nader ważną i piekącą kwestją nietylko dla stanu włościańskiego, ale i dla całego społeczeństwa naszego.

Zważywszy, że przymusowe ubezpieczenie od ognia całego kraju, można będzie przeprowadzić opłatą premij stosunkowo bardzo niskich.

Zważywszy, że przez przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków naszego kraju, przyniesie się wielką ulgę tak pojedynczym mieszkańcom jak i całemu krajowi, podpisani wnoszą:

Poleca się Wydziałowi kraj., by po przeprowadzeniu potrzebnych dochodzeń, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy o przymusowej asekuracji ogniowej, oparty na następnych zasadach:

a) Wszystkie budynki w kraju naszym do jakiegokolwiek bądź użytku służące, muszą być od ognia zabezpieczone.

b) W tym celu wprowadza się krajową instytucję asekuracyjną o charakterze publicznym, na zysk nie obliczoną, która jako osobny departament zarządowy, figurować będzie pod bezpośrednim zarządem Wydziału kraj. i pod kontrolą Sejmu.

c) Premje asekuracyjne za budynki w tej instytucji krajowej zabezpieczone, pobierane będą łącznie z podatkami krajowymi.

Wreszcie odczytał sekretarz Teliszewski następującą interpelację:

P. Merunowicz i towarzysze zainterpelowali rząd, czy i w jakim terminie kraj nasz może się spodziewać wykonania uchwał Sejmu z 17. października 1884 co do regulacji rzek, tudzież czy wobec ciągłych wylewów rzek zamierza okazać pełną gotowość powiększenia subwencyj z funduszu państwowego na częściowe wykonanie robót regulacyjnych ku zabezpieczeniu od dzikich potoków — a to w celu uspokojenia interesowanych i dania zarobku ludności powodzią dotkniętej, a zagrożonej śmiercią głodową.

Komisarz rządowy dr. Łoziński odpowiada następnie na interpelację p. Ryskiego, że odpisanie podatków w pow. rudeńskim z powodu szkód zrządzonych przez myszy, dlatego dotąd nie nastąpiło, ponieważ sprawa wymagała powtórnych dochodzeń już po zabraniu plonów i że sprawa ta jest w toku i wkrótce załatwioną zostanie.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba sprawozdania Wydz. kraj.: w przedmiocie wydzielenia przysiołka Łęków ze związku gminy Trójcy w pow. brodzkim, a przydzielenia go do gminy Trójca w tymże powiecie, do kom. administracyjnej; co do poręczenia przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej w kwocie 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa dla przyjścia z pomocą ludności okolic dotkniętych nieurodzajem tegorocznym i w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego, do komisji budżetowej.

Dalej sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju, do kom. przemysłowej; z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego, do kom. gosp. kraj; sprawozdanie Wydz. kraj. z petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie, do kom. drogowej; wreszcie sprawozdanie Wydz kraj. w przedmiocie obsadzenia posady prymarjusza przy lwowskim szpitalu powszechnym i o funduszu szkolnym emerytalnym, do komisji budżetowej.

Z kolei zabrał głos p. Merunowicz w sprawie wniosku swego o utworzenie fund. gosp. kraj. Mowca wniosek swój opiera na tem, iż gdy mnóstwo pola, zwanego pastwiskami, leży odłogiem w naszym kraju, byłoby bardzo pożądanem i pożytecznem, aby nieużytki te były uurodzajnione i tym sposobem bogactwo kraju wzmogło się. Powiaty i sami włościanie podjęli już w tym kierunku pewne usiłowania, lecz są one jeszcze słabe, a gdy pożytek ich jest widoczny, powziął mowca myśl stworzenia stałego funduszu kulturnego, zapomocą którego można będzie wiele zdziałać.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Następnie uzasadniał mowca drugi swój wniosek, dotyczący popierania stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena. Wszelkie stowarzyszenia zaliczkowe są nader pożyteczne dla rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu. System Raiffeisena oparty na wzajemnym kredycie, okazał się szczególniej dla rolników nader korzystnym, na dowód czego mowca przytacza liczne przykłady w Niemczech zachodnich, gdzie te kasy doznają nawet opieki rządów i zwolnień od podatków. Byłoby bardzo pożądanem, aby i u nas kasy te znalazły poparcie, tem więcej, że sejm dolno-austrjacki wziął już w tym względzie inicjatywę i uchwalił ustawę, ułatwiającą i normującą byt i rozwój tych nader pożytecznych instytucyj.

Wniosek odesłano do komisji gospod. krajowego.

W dalszym ciągu uznano bez dyskusji wybory pp. Słoneckiego, Teliszewskiego, Sanguszki, Wiktora, Siwczaka, Siczyńskiego, Siemiginowskiego, Jana Gnoińskiego, Horodyskiego, ks. Sirki, Stadnickiego Jana, Stadnickiego Stanisława, Stręki, Strzygowskiego, Szczepanowskiego, Szeptyckiego, Trzecieskiego, Tyszkiewicza, Tyszkowskiego, Viviena, Zagórskiego, Żywickiego, Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza, Czajkowskiego, Wolańskiego Wład., Zamoyskiego, Zolla, Żardeckiego i Hamoraka. Posłowie, których wybory uznano, składają przyrzeczenie w ręce marszałka, poczem na wniosek kom. szkolnej przeszła izba do porządku dziennego nad petycją A. Rittera o wymiar emerytury. Do komisji budżetowej wybrała izba dodatkowo p. Bilińskiego.

P. Romańczuk i towarzysze wnoszą następujące wezwanie do rządu:

„Zważywszy, że kraj nasz ma za mało gimnazjów, jak na liczbę swojej ludności i swojej potrzeby, tak w porównaniu z innymi krajami koronnymi monarchji;

zważywszy, że zwłaszcza południowo-wschodnia część naszego kraju na 8 powiatów z ludnością 611.000 prócz niższego gimnazjum w Buczaczu, nie ma ani jednej szkoły średniej;

zważywszy, że ta część kraju jest przeważnie zaludnioną Rusinami, bo naprzeciw 161.000 mieszkańców, używających języka polskiego, jest w niej 419.000 używających języka ruskiego;

zważywszy, że Rusini w ogóle, na zwyż 2 i pół miljona dusz w Galicji, mają tylko jedno ruskie gimnazjum we Lwowie i dwie ruskie równorzędne klasy w Tarnopolu, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby

1. w południowo-wschodniej części Galicji, o ile możności w Czortkowie, założył gimnazjum z ruskim językiem wykładowym;

2. ażeby w gimnazjach w Kołomyi i Tarnopolu założył stałe równorzędne klasy z ruskim językiem wykładowym.

II Zważywszy, że liczba seminarjów nauczycielskich w naszym kraju, zwłaszcza w wschodniej jej części, jest za małą, tak że wielka liczba szkół ludowych bywa albo w ogóle nie obsadzaną nauczycielami, albo obsadzaną niedostatecznie lub nieodpowiednio.

Zważywszy, że na 1492 szkół ludowych z polskim językiem wykładowym, jest 5 seminarjów nauczycielskich czysto polskich i 4 tak zwane utrakwistyczne, a na 1755 szkół z ruskim językiem wykładowym nie ma ani jednego seminarjum ruskiego a utrakwistycznych jest tylko 4.

Zważywszy więc, że kandydaci na nauczycieli dla ruskich szkół ludowych, nie mają dostatecznej możności w swej zawodowej szkole nabyć potrzebnej znajomości tego języka, w którym na przyszłość mają naukę udzielać;

podpisani wnoszą:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby

1. we wschodniej, a specjalnie w południowo-wschodniej części naszego kraju założył męskie seminarjum nauczycielskie z ruskim językiem wykładowym;

2. ażeby w męskich seminarjach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu i w żeńskiem seminarjum we Lwowie, ściśle przeprowadzony był utrakwizm językowy w ten sposób, ażeby na naukę w ruskim języku używano ogółem nie mniej godzin szkolnych, jak w polskim;

3. ażeby żeńskie seminarjum nauczycielskie w Przemyślu z czysto polskiego przekształcone zostało na utrakwistyczne.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min 40, następne w sobotę o godz. 11 rano.

Sprawy sejmowe.

Komisja gospodarstwa krajowego zastanawiała się na wczorajszem posiedzeniu nad wnioskiem p. Huryka, a mianowicie nad tymi dwoma punktami tego wniosku, które jej przydzielone zostały. Na posiedzenie to zaproszony został członek Wydziału krajowego, p. Chrzanowski, celem udzielenia informacyj o zarządzeniach, wydanych przez Wydział krajowy w sprawie akcji prawniczej. Jak wiadomo, Wydział krajowy wystosował już do 42 powiatów dotkniętych najwięcej tegorocznym nieurodzajem okólnik, którym zażądał przedłożenia dat dotyczących prowadzenia robót publicznych. Obecnie zaś zażądała komisja gospodarstwa krajowego, aby Wydział krajowy drugi okólnik, w którym żąda od wydziałów powiatowych deklaracyj, czy i które powiaty lub gminy chciałyby korzystać z przyznanej ze skarbu państwa zaliczki w ten sposób, iżby się podjęły wykonania robót publicznych dla dostarczenia zarobku ludności, był wystosowany do wszystkich powiatów. Dla wniosku p. Huryka wybrany został z łona komisji subkomitet, złożony z pp. Antoniewicza, Gorayskiego, Polanowskiego, Rosenstocka i Sanguszki. Subkomitet ten porozumiewać się będzie z komisją budżetową, której przydzielono pierwsze dwa punkty wniosku p. Huryka. Referentem w komisji budżetowej dla tej sprawy jest p. Biliński.

* * *

W komisji asekuracyjnej obradowano nad projektem do ustawy o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych. Z dyskusji przeprowadzonej nad tym przedmiotem, już dziś stanowczo stwierdzić można, iż projekt ten prawie jednogłośnie zostanie pogrzebany.

* * *

W komisji sanitarnej obradowano nad przedłożeniem rządowem o organizacji służby zdrowia w gminach. Podniesiono w tej komisji, iż należałoby pociągnąć rząd w pewnym stosunku do kosztów utrzymania służby zdrowia.

* * *

Klub lewicy odbył wczoraj posiedzenie, na którem na podstawie referatu dr. Fruchtmana przeprowadzono rozprawę nad zmienionym wskutek wymagań rządu tekstem ustawy o pisarzach w gminach wiejskich. Zwrócono uwagę na antiautonomiczną tendencję zmian, proponowanych przez rząd. Nadto podniesiono także kwestję, czy nie wypadałoby przepisów tej ustawy rozciągnąć i na pisarzy w małych miasteczkach do 5000 ludności.

Następnie podniósł poseł Romanowicz sprawę kosztów kwaterunku wojska w miastach. Przydzielono ten przedmiot do referatu posłowi dr. Dworskiemu.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. *Polit. Corr.* potwierdza wiadomość, że arcyksiążę Albrecht wkrótce wykona kilkakrotnie powzięty i odkładany zamiar odwidzenia swej kuzynki, królowej rejentki hiszpańskiej. Równocześnie zapewnia *Polit. Corr.*, że wiadomość o ponownem zamążpójściu królowej rejentki, którą dzienniki łączą z podróżą arcyks. Albrechta jest czczym wymysłem.

Ślub arcyks. Leopolda Salwatora z córką Don Carlosa hiszpańskiego, Bianką, odbędzie się we czwartek d. 24. bm. w zamku Frohsdorf.

Wiadomości osobiste Redaktorem dzieła „Monarchja austrjacko-węgierska w słowach i obrazach“, został zamianowany w miejsce zmarłego Weilena, dyrektor zbiorów cesarskich Ilg. — Sympatyczny nasz komedjopisarz, p. Adolf Abrahamowicz, bawi obecnie w Krakowie.

Nekrologja. Anna Madziarska, żona kapitana, zmarła w Przemyślu. — Jan Mieczkowski, znany w kraju i zagranicą fotograf warszawski, zmarł onegdaj we Wiedniu, dokąd udał się dla poratowania zdrowia. Zmarły podniósł sztukę fotograficzną do stopnia artyzmu i na wszystkich wystawach międzynarodowych zdobywał medale, a od monarchów ordery, których posiadał kilkanaście. Przed paru laty miał Mieczkowski filję swą w Paryżu, a kilkakrotnie wzywany był do robienia zdjęć fotograficznych do Petersburga, Moskwy, do Skierniewic (na zjazd trójcesarski) itd. — Członek izby panów br. Gagern zmarł. — W Warmbrunn zmarł znakomity fortepianista, Adolf Henselt, w 75 roku życia.

Kalendarz. Piątek (18.): Łukasza Ew. Wschód słońca o godzinie 6 min. 30, zachód o godzinie 4. min. 49.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. dr. Piotra Stebelskiego, docenta tutej. uniwersytetu i adjunkta sądowego, z panną Zofją Zimówną, córką powszechnie znanego i wysoce poważanego p. Franciszka Zimy, dyrektora gal. kasy oszczędności, odbędzie się w sobotę d. 19. bm. o godz. 12. w południe w kościele oo. Dominikanów.

Przeprowadzenie urzędu pocztowego do nowego gmachu już się rozpoczęło. Oddział ekonomatu urzęduje już w nowym gmachu. W tych dniach mają być przeprowadzone biura rachunkowe i dyrekcyjne. Nowy gmach będzie w zupełności oddany do użytku publicznego d. 25. bm.

Bank ziemski ogłasza pod datą 10. bm., że zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się w Poznaniu we wtorek d. 29. bm. o godz. 12. w południe w bazarze.. Porządek dzienny: 1. Przedłożenie bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat, oraz sprawozdanie roczne zarządu. 2. Zatwierdzenie bilansu, uchwałaco do podziału zysków i udzielenia zarządowi absolutorjum. 3. Wybór jednego członka rady nadzorczej (w myśl § 7 statutu). 4. Wybór rewizorów interesów banku. 5. Obrady i uchwały nad wnioskami nadesłanemi pisemnie do zarządu.

Do udziału w walnem zebraniu zaprasza się wszystkich akcjonarjuszów banku. Akcjonarjusze, którzy dopiero część subskrybowanej akcji wpłacili, legitymują się na walnem zebraniu swoim podpisem; zaś posiadacze akcyj pełno wpłaconych, legitymują się okazaniem akcji.

Wystawa prac uczniów i uczennic Szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem muzeum przemysłowem otwartą będzie od godz. 9—1 przed i od 3—5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej od dnia 19. do 21. października b. r.; zaś w niedzielę dnia 20. października o godzinie 12. w południe odbędzie się w tej sali publiczne rozdanie nagród uczniom przemysłowcom, odznaczającym się najcelniejszym postępem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Sikorę stałym nauczycielem kierującym szkoły w Limanowej.

Przeniesienie. Praktykant konceptowy namiestnictwa, Stanisław Tebinka, przeniesiony został ze Lwowa do Myślenic.

Z uniwersytetu. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiell., dopuszczającą ks. Eustachego Skrochowskiego, nauczyciela w szkole realnej, na docenta prywatnego historji, estetyki i liturgji chrześcjańskiej na tymże wydziale.

„Przygody myśliwskie pana Balsambauma“ — wyborną satyrę rodzajowo-społeczną — opowiedzianą w 5 epizodach pełnym humoru ołówkiem p. J. Kruszewskiego i dorównywającem mu piórem „Przyjaciela“ zawiera ostatni (20. z rzędu za 15 bm.) numer *Smigusa* Numer ten obfity w treść dowcipną, różni się tem jednem chyba od poprzednich, że wszystkich rysunków dostarczył tylko p. Kruszewski, gdyż drugi stały rysownik *Smigusa*, p. B. Tepa — jak słyszymy — z powodu czasowej niemocy nie mógł tym razem wykonać powierzonych mu rysunków.

Nadanie stypendjów. Ks. Adam Sapieha nadał opróżnione na rok szkolny 1889/90 dwa stypendia z fundacji ojca swego, śp. ks. Leona Sapiehy, o rocznych 500 złr., pp. Dyonizemu Krzyczkowskiemu, architekcie i Stanisławowi Mateuszowi dw. im. Dekańskiemu, kandydatowi lekarskiemu.

Obywatelstwo honorowe. Rada m. Jasła nadała burmistrzowi Metzgerowi, w uznaniu znakomitych jego zasług, około dobra miasta położonych, obywatelstwo honorowe.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 12.4°C., najwyższa + 15.3 C., najniższa + 10.0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnego-zachodu, średnia temperatura doby około + 11.0°C., niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne.

Ogień pokojowy. Onegdaj w nocy powstał w mieszkaniu Chaskla Dominika, pod l. 17. przy ul. Kazimierzowskiej, ogień od palącej się świecy, w czasie, gdy już wszyscy domownicy spali. Szczęściem dość wcześnie jeszcze przebudził się Dominik i stłumił ogień, który zniszczył część bielizny, na stole złożonej.

W przystępie obłąkania gr. kat. kapelan w Posieczu, powiatu bohorodczańskiego, ks. Władysław Radzikiewicz, podpalił stodołę plebańską, która zgorzała wraz z krestencją, wartości 200 złr. Nieszczęśliwy oddany został do zakładu w Kulparkowie.

Około położenia drugiego toru na szlaku Dębica-Przemyśl rozpoczęto przygotowawcze roboty — jak donosi *Gaz. Przem.* — równocześnie na kilku punktach. Kierownictwo budowy oddała dyrekcja wielce zasłużonemu starszemu inżynierowi p. Karolowi Monnemu, a do pomocy przydano mu inżynierów pp. Żmurkę i Firganka. P. Żmurko oddaną ma sobie przestrzeń od Dębicy do Grzęski, zaś p. Firganek od Grzęski do Przemyśla. Na wszelkie uznanie zasługuje to zarządzenie jeneralnej dyrekcji, a szczególniej należy się ono członkom tejże pp. jeneralnemu dyrektorowi Sochorowi, radcom Göblowi i Sladkowskiemu, za oddanie prowadzenia budowy i nadzoru inżynierom krajowcom od konserwacji kolejowej, znanym z fachowej wiedzy, sprężystości i niestrudzonej pracowitości. Przedsiębiorstwo budowy — jak się dowiadujemy — otrzyma na pewne konsorcjum krajowe. Na szlaku Dębica-Przemyśl będą wykonane dwie trudne budowy, mosty na Wisłoce i Sanie. Szczególniej most na Sanie pod Przemyślem żąda wiele pracy, gdyż oprócz przyczółków, które pozostaną nietknięte, wypadnie wystawić trzy nowe filary wodne. Pokład mostu z konstrukcji żelaznej podobnym będzie do pokładu mostu na Wiarze. W samym Przemyślu zostanie pod tor drugi wzięta część placu, gdzie są sławne pontony wojskowe i część ogrodu konwentu OO. Reformatów.

Wysprzedaż dóbr Hohenlohów. Z Wilna donoszą: „Na naszym horyzoncie ekonomicznym wisi chmura, grożąca przysporzeniem tysiąca biedaków, którym umiejętność jakiejkolwiek ręcznej pracy byłaby zbawieniem od głodowej śmierci. Za rok bowiem następuje termin wysprzedaży wszystkich dóbr księżny Hohenlohe i masa ludzi z administracji, oraz niezliczona ilość dzierżawców większych i mniejszych, którzy z pradziadów, z epoki Radziwiłłowszczyzny, siedzieli, jak u Pana Boga za piecem, na dzierżawach tanich i dogodnie obwarunkowanych, teraz, przy zmianie dziedzica, pójdą w świat szukać chleba gdzieindziej, a tego chleba tak skąpo wszędzie.“

Cesarz Wilhelm będzie obecny w Stambule na przeglądzie wojsk. W paradzie tej weźmie udział 30 000 żołnierzy.

Uwięziony miljoner. Warszawski *Kur. Por.* donosi, że w mieście Winnicy uwięziony został żyd Michelson, który trudnił się wypożyczaniem pieniędzy na podwójne weksle na wysoki procent ludziom, którzy spodziewali się otrzymać znaczny spadek. Michelson prócz tego był pośrednikiem w różnych nieczystych sprawach. M. chciał złożyć kaucję w sumie 200.000 rubli, lecz sędzia śledczy na to się nie zgodził.

Popłoch w bożnicy. W Końskich w sądny dzień u żydów spadła wisząca w bożnicy lampa, zapalając suknie na jednym z obecnych. Suknie zdarto z niego prędko, lecz w tej chwili zapaliło się rozesłane na podłodze siano, wskutek czego w bożnicy powstał popłoch. Wszystkie kobiety, których było tam około 2000, rzuciły się nagle do drzwi, wywołując tem ścisk i dusząc się nawzajem. Na szczęście udało się niejakiemu Grundmanowi przelęknione kobiety uspokoić w porę. Mimo to w ścisku uduszoną została 65-letnia Rusinowa, a prócz tego dziesięć kobiet jest rannych.

Znów gorset! Tragiczny wypadek zaszedł na stacji kolei Zellendorf. Zamieszkała w Laa, przy wuju, kupcu, Marja Bemsel, udała się pociągiem osobowym w towarzystwie przyjaciółki do Zellendorf, aby odwidzić krewnych. Pomiędzy stacjami Haugsdorf a Zellendorf uskarżała się Marja przed przyjaciółką, że jej słabo, a następnie pochyliła się na oparcie i zdawało się że zasnęła. Gdy przybył pociąg na stację Zellendorf i towarzyszka Marji próbowała ją obudzić, przekonała się, ku wielkiemu swemu

---

Cicero był tu widocznie nie po raz pierwszy, bo wszyscy go znali — starzy i dzieci. Gdyśmy zajrzeli, Robak stał już na środku i całował w rękę łacinnika. Uciszyło się i zabrzmiał ostry głos Cicerona, który na stole przy świetle lampki, rozwinął swoje zawiniątko:

— Obiecywałem ci i obiecywałem, mój robaku, a nie mogłem się wybrać... Ty zaś sam nie przyszedłeś... Wiem, korona by ci z głowy spadła!... A masz ją, o masz!... cierniową!... Aż i przyszła katastrofa!.. Pewnie zleciały z ciebie te kratki?...

— Zleciały... prawie zleciały... Zaszywałem, ale już jedenaście dziur na nich...

— Jedenaście?... Patrzaj-że... Prawda... Ciało ci przegląda... Ale to nic!... Te całe.. No, cicho! Nie płacz!... Stań-no do światła... Weźmiemy miarę, jak należy...

I wyjąwszy z kieszeni kawałek sznurka, począł mierzyć długość nóg Robaka.

— Zaraz będzie! Nie wielem większy od ciebie.. Takżem się nie uchował... No, stój prosto!

I ująwszy w dłoń nożyce, począł obcinać podług miary nogawki na stole.

— Tak!... Twarde i mocne jeszcze... Znowu trzy lata pochodzisz!... Tak!... Teraz założymy tyle na wyrost... Taaak!... No, dawaj igłę!

— Jaki pan profesor! jaki pan profesor! — szeptał Robak, płacząc ciągle.

Węglarka zajrzała od komina.

— Ale panu to zręcznie idzie! — rzekła, patrząc na szyjącego gościa.

Cicero uśmiechnął się gorzko.

— Bo ja, moja pani, całe życie coś zawsze zaszywam.

Przez chwilę robota szła w milczeniu. Robak wpatrywał się, ocierał łzy i milczał.

— No to już jutro przyjdziesz do klasy?

— O! przyjdę...

— Ale, ale!... Bo znowubym zapomniał — przerwał sobie Cicero. Masz tu trzy szóstki! Ale oszczędzaj!

I położył na stole trzy maleńkie monety.

Nie mogliśmy znieść dłużej tego widoku, bo bylibyśmy wkrótce wyli z żałości.

— Chodźmy! — szepnął przez łzy Poletyłło.

Wśród zmroku powlekliśmy się ku domowi w milczeniu.

Na Siennej Sztummer nas pożegnał; przy Florjańskiej odczepił się Domaradzki.

Kolację pozostawiliśmy prawie nietkniętą, a nazajutrz rano, o siódmej, pędziliśmy we trzech znów ku Grzegórzkom.

Na plantacjach spotkaliśmy Sztummera, z książkami i z zawiniątkiem.

— Wy, do niego? Do Robaka? I ja! — wrzasnął z tryumfem, potrząsając sporym pakietem.

Na Starowiślnej — bęc! — Kto taki? — Domaradzki!

— Alfons! i ty? — poczęliśmy wołać.

— I ja! — odparł, macając się dla pewności po kieszeni, na widok naszych pakunków.

. . . .

Robak był już ubrany w nowe „kratki“ i pił mleko, parząc sobie usta, gdyśmy stanęli na progu.

Zgłupiał zupełnie.

W dwóch słowach wyjaśniliśmy wszystko i poczęliśmy składać nasze dary.

Poletyłło ofiarował mu trzy koszule... Domaradzki pięć guldenów... Ciernicki dwie pary „kratek...“ Sztummer nowiusieńkie kamaszki.

On wśród tych skarbów płakał, a myśmy mu pomagali...

Niechby odtąd kto śmiał przezwać go Lizusem, albo zakrzywić palec na Cicerona!..

No!...

Juljan Łętowski.

przerażenia, że Marja żyć przestała. Lekarz szybko zawezwany skonstatował apopleksję, spowodowaną zbyt silnem wzruszeniem.

Boulanger literatem. Jenerał Boulanger zamieszka cały czas na wyspie Jersey poświęcić pisaniu dzieła o sztuce wojennej. Może na tem polu będzie szczęśliwszy niż w polityce.

Straszny wypadek zdarzył się w domu księcia Alfreda Zucchetti, zamieszkałego wraz z rodziną w okolicach Lonciano. Nieopatrzny służący zatrzasł ogień do zapasów prochu, które książę, wielki myśliwy, zwykł zawsze mieć w domu. Wybuch był tak silny, iż willa niemal cała wyleciała w powietrze. Książę i całej jego synowie zabici; księżna i jedna ze służących zmarły w godzinę po katastrofie wskutek odniesionych ran.

Ewangielicki konwent kościelny — jak donoszą z Buda-Pesztu — obradował nad zachowaniem się dystryktu kościelnego z tej strony Dunaju co do ustawy, udzielonej w zeszłym roku pielgrzymom kijowskim. Większość konwentu przyjęła bez debaty rezolucję utrzymującą w mocy zeszłoroczną uchwałę a nie uznającą prawa dystryktu do odrzucenia tej uchwały. Tomasz Pechy zganił zachowanie się dystryktu w tej sprawie i wyraził nadzieję, że synod ewangielicki odważnie będzie na przyszłość takim duchem, który wykluczy obrady nad tak niepatrjotycznemi zajęciami. Intres Kościoła protestanckiego wymaga, ażeby pielęgnowano ducha narodowego, a nie robiono propagandy rosyjskiej. Co do kwestji, w jakim języku prowadzone mają być metryki, zabierali głos pansławiści Dula i Mudrony i żądali zatrzymania dotychczasowej normy, gdyż konwent nie jest kompetentnym do załatwienia tej kwestji. Nadżupan Radi przemawiał za utrzymaniem w mocy zeszłorocznych uchwał. Wniosek ten przyjęto.

Żydzi zagraniczni. Oberpolicmajster miasta Warszawy w rozkazie dziennym poleca komisarzom cyrkułowym, aby wydalonych z Warszawy żydów, którzy powrócili do tegoż miasta, nie uzyskawszy na to pozwolenia od ministra spraw wewnętrznych, natychmiast aresztowali i odprowadzali do kancelarji zarządu policyjnego, celem wydalenia za granicę.

Niemiecka para cesarska przybędzie do Medjolanu w sobotę rano o godzinie 8. Król oczekiwać jej będzie na dworcu, następnie wszyscy odjadą do Monza. W niedzielę odbędzie się przejażdżka po jeziorze Como, a w poniedziałek śniadanie w pałacu królewskim w Medjolanie, wieczorem koncert w Monza.

Zderzenie pociągów. W Sterling (w Kalifornji) najechały na siebie dwa pociągi kolejowe, przyczem kilkanaście osób zostało zabitych, a jeszcze większa liczba rannych.

Tajna rada — jak donoszą z Londynu — zgodziła się na nadanie królewskiego listu żelaznego dla angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego, mającego eksploatować kraje afrykańskie dla celów handlowych. Kapitał tego towarzystwa wynosi na razie 1 miljon funtów szterlingów. Korona zastrzega sobie prawo objęcia po 25 latach w posiadanie krajów przez towarzystwo nabytych.

Bohaterski czyn dziecka. W Hirtenberg, w znanej stacji klimatycznej pod Wiedniem, zdarzył się szczególniejszy wypadek. Oto trzyletni synek rzeźnika Herzoga bawił się nad brzegiem strumienia. Pośliznąwszy się nad wodą, wpadł w nią i w okamgnieniu został pochwycony bystrym prądem. Na krzyk dziecka pospieszyła sześcioletnia jego siostra i rzuciwszy się za tonącym, pochwyciła go za nóżkę i wyciągnęła z rzeki. Dzielnaka zdołano jeszcze odratować.

Kongregacja słowa Bożego (*Societas verbi divini*) założyła w dniu 14. bm. dom misyjny w Euchsdorf; akta poświęcenia dokonał prałat Rudolf Koller. Zadanie kongregacji polega na wychowywaniu młodzieży rękodzielniczej.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Stanisława Krzanowskiego, budowniczego, z panną Emilją Gregor, córką śp. Karola Gregora, architekta.

Kradzież. W drodze z Krakowa do Lwowa skradziono przed tygodniem pani D. broszę, wartości 400 złr. kształtu chrząszcza, którego korpus stanowi duża podługowata perła, a nóżki ozdobione są djamentami. Poszkodowana spostrzegła swą szkodę dopiero w Podwołoczyskach, w przejeździe do Rosji, a o kradzież tę obwinia swą towarzyszkę podróży, która pozostała we Lwowie.

W szynku przy ul. Łyczakowskiej l. 14 skradziono wczoraj Wojciechowi Zającowi, czeladnikowi kowalskiemu, z kieszeni kamizelki zegarek srebrny.

Kradzieże kur są w ostatnich czasach na porządku dziennym. Istnieje nawet osobny rodzaj złodziejów, którzy kradną wyłącznie tylko kury. Wczoraj skradziono pani Honoracie W. przy ul. Kochanowskiego l. 9 kilka kur. Złodziej wkradł się do komórki.

Znaczna zguba. Pani Sabina C. zgubiła wczoraj wieczorem w przechodzie z ulicy Teatralnej na Chorążczyznę 650 złr.

Wypadek. Aresztowano wczoraj Karola Rożyczkę, woźnicę, który jadąc z góry ulicą Szkarpową nie hamował wozu naładowanego ziemią i spowodował tem skaleczenie konia, który padł pod koła wozu.

Umysłowo chorego Wincentego J., zbiegłego z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przytrzymała onegdaj policja i odesłała napowrót do szpitala.

Za niebezpieczne groźby aresztowała wczoraj policja małżonków Michała i Augustę Mazurkiewiczów, którzy mając złość na właścicielkę domu przy ulicy Bema l. 2 odgrażali się, iż podpalą kamienicę.

Za pomocą dobranego klucza dostał się nieznany sprawca wczoraj między gdziną 7 a 8 do szafarki p. Heleny B. przy ulicy Korniaktów l. 1 i skradł wiktuały wartości około 50 złr.

Ondriczek, znakomity czeski skrzypek, cieszący się, jak wiadomo, sławą pierwszorzędnego wirtuoza, przyjechał wczoraj i dziś daje jedyny swój koncert we Lwowie. Piękny program i ustalona już renoma koncertanta każą wnosić, iż wieczór dzisiejszy będzie świetnym tak pod względem artystycznym jak i kasowym.

Teatr.

(*„Stracona wideta", dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej d. 16. październ ka 1889 r.*)

(*S. P.*) Hrabia Leopold Starzeński zalicza się do rzędu starszych autorów zasilających swem piórem scenę lwowską.

Hrabia Starzeński debiutował jako pisarz jeszcze w r 1861, kiedy to wystąpił z jednoaktowym obrazkiem p. t. *Powrót konfederata.* Przychylne przyjęcie tej pierwszej próby zachęciło go do dalszej działalności dla sceny. Jeszcze w tym samym roku ujrzał światło kinkietów dramat *Starosta Wieluński,* po którym nastąpiły dramaty: *Legat hetmana* (w r. 1864), *Pokutnik i Banita* (w r. 1865), *Sen trefnisia* (w r. 1866), *Syn Bohdana* (w r. 1868).

Głównie wszakże zawdzięcza hr. Starzeński swą popularność *Gwieździe Syberji,* która po długiem pokutowaniu w cenzurze ukazała się na scenie lwowskiej w listopadzie 1868 r. Przez długie lata *Gwiazda Syberji* była sztuką kasową dla dyrekcyj teatralnych w całej Galicji, a i dziś jeszcze utrzymuje się z powodzeniem w niedzielnym repertuarze.

W rejestrze dalszych prac Starzeńskiego figurują: dramat *U Wyłomu* (w r. 1870), komedja *Żart Królewicza* (w r. 1874), dramat, *Czaple pióro* (1876) komedio dramat *Czarodziejka* (w r. 1877), oraz dramat *Krwawe piętno* (1878)

Był to, jeżeli się nie mylimy, ostatni utwor płodnego autora, który przemówił obecnie po jedenastu latach milczenia.

Na innem miejscu mieliśmy sposobność wyrażenia naszego zdania o historycznych dramatach Starzeńskiego. Tchną one niekłamanym zapałem, szlachetną tendencją, zawierają częstokroć ustępy bardzo efektowne, podniesione potoczystym djalogiem. Mimo to wszakże do tytułu historycznego dramatu zbywa im na należytem pogłębieniu charakterów, na trafnem oddaniu tła odnośnej epoki. Autor z upodobaniem brał tematy do swych prac z powieści. I tak *Banita* powstał z *Zamku krakowskiego, Czaple pióro* z *Hetmana Ukrainy.* Dlatego też początkowo jego utwory, pojawiające się w chwilach krwawego przesilenia, jakie naród nasz przechodził w latach 1861 do 1864, patrjotycznemi hasłami, swojską treścią budzić mogły wrażenie, lecz nie przeżyły doby, pod której wpływem powstały.

Obecnie hr. Starzeński dał za wygraną historji i zajął się kwestją społeczną, walką o byt polskiego żywiołu w Wielkopolsce.

Nie przystąpił wszakże do tego zadania w sposób wskazany nowoczesnymi wymogami sceny. Mgliste charaktery, fantastyczna i wielce niejasna intryga, akcja wcale nienmotywowana — wszystko to ożywione szlachetną tendencją, djalogiem częstokroć prawdziwie poetycznym, mogło się złożyć co najwyżej na poemat, a raczej fragment dramatyczny.

Nikt od nas goręcej nie pragnie sztuk tendencyjnych, narodowych. Żądać jednak musimy od piszących w tym kierunku, by dawali dzieła znośne pod względem techniki scenicznej, przemawiające do publiczności nie przebrzmiałymi frazesami, lecz jędrnem słowem, które i w umyśle i w sercu widza nie pozostanie bez wpływu zbawiennego.

Takim dziełem nie jest niestety „Stracona Wideta."

Nie przytaczamy jej treści — ze względu na dawne zasługi autora.

Od katorg Sybiru, aż do indyjskiej trucizny, wszystkie możliwe i niemożliwe efekty wprowadził hr. Starzeński na scenę. Polowanie na dziki, pojedynek, występna miłość i podstęp niemiecki — piętrzą się jedne na drugich w chaotycznym nieładzie przy akompanjamencie śpiewek narodowych, które częstokroć w przeraźliwym kontraście pozostają z toczącą się akcją.

Autor „Gwiazdy Syberji" spóźnił się z wczorajszą premierą co najmniej o całe ćwierć wieku.

Trudnem było w tej sytuacji zadanie artystów. Zarówno panie Stachowicz (Zofja), Gostyńska (Marta), jak panna Szymańska (Gertruda), oraz pp. Zawadzki (Andrzej) i Woleński (Włodzimierz), sumiennie spełnili swe zadanie.

Epizody znalazły znakomitych wykonawców w pp.: Wojdałowiczu, Szobercie i Starzewskim.

Wystawa dramatu była staranną.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztowych ekspedjentów i pocztowych ekspedytorów Galicji, Bukowiny i Wks. Krakowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 26. bm. w sali hotelu Langa o godzinie 10. przed południem.

Aby umożliwić przybycie wszystkim kolegom na walne zgromadzenie, poczyniono u zarządów kolejowych odpowiednie kroki. Pragnący wziąć udział w zgromadzeniu zechcą jak narychlej donieść przewodniczącemu, p. Izydorowi Kowalewskiemu, podając stację kolejową, na której wsiadać będą. Na zebraniu tem toczyć się będą także obrady nad Związkiem pensyjnym i powzięte zostaną ostateczne w tej mierze uchwały.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspier. słuchaczów wszechn., rygorozantów i auskult. w. m. we Lwowie odbędzie się dnia 18. bm. o godzinie 7. wieczór w lokalu tut. Zboru izraelickiego (ul Rzeźnicka 5). Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału, wybór nowego wydziału, wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie Towarz. historycznego we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zgromadzenia przez wiceprezesa. 2. Odczyt dra Wiktora Czermaka: „Zgon Jerzego Lubomirskiego". 3. Wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia. 4 Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 5. Sprawozdanie z czynności wydziału, tudzież komitetu redakcyjnego za czas od 1. października 1888 do 1. października 1879 roku. Sprawozdawca dr. Balzer. 6. Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunki Towarzystwa. Sprawozdawca p. Ludwik Dziedzicki. 7. Wybór wydziału na rok 1889/90. 8. Wybór komitetu redakcyjnego na rok 1889/90. 9. Wybór komisji kontrolującej na rok 1889/90. 10. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Otwarcie przestanku Widynów. Ck. dyrekcja gal. kolei państwowych donosi: Z dniem 1. października 1889 otwartym zostanie między stacjami Zabłotów i Śniatyn przy budce strażniczej nr. 181, przestanek Widynów dla przewozu podróżnych i pakunków jakoteż i przesyłek zwykłych towarowych w całowozowych ładunkach, których składanie na wolnem miejscu bez przykrycia jest dozwolonem. W Widynowie zatrzymywać się będą pociągi osobowe nr. 11. 12 13. i 14. warunkowo jedną minutę, a według potrzeby także pociągi towarowe.

Podróżni, którzy w Widynowie do pociągu wsiadać będą, mogą nabyć przy kasie do wszystkich wyż wymienionych pociągów bilety do jazdy dla wszystkich 3 klas, jakoteż i bilety wojskowe, jednakowoż tylko do następnej stacji a mianowicie w kierunku do Suczawy, tylko do Śniatyna, w kierunku do Lwowa, tylko do Zabłotowa, gdzie bilet do dalszej jazdy kupić należy. Podróżni jadący do Widynowa kupić mają bilet do następnej w kierunku jazdy dalej położonej stacji to jest do Śniatyna a względnie do Zabłotowa. Pakunki podróżnych, którzy w Widynowie wsiadać będą przyjmie konduktor od pociągu tylko do następnej stacji z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności ze strony zarządu kolejowego. W następnej stacji, to jest w Śniatynie lub Zabłotowie winni podróżni nadać pakunek do miejsca przeznaczenia, kupując bilet do dalszej jazdy. Pakunki przeznaczone do Widynowa przyjmować będą bezpośrednio wszystkie stacje na przestrzeni ze Lwowa do Suczawy i wydawane będą w Widynowie. Należytość za jazdę, jakoteż opłata za pakunki i przewóz zwykłych towarowych przesyłek w całowozowych ładunkach, w kierunku do Widynowa i w odwrotnym kierunku obliczać się będzie według postanowień dotyczącej każdorazowo ważnej taryfy dla przewozu osób, pakunków i przesyłek towarowych z uwzględnieniem oddalenia do dalszej stacji w kierunku jazdy do Widynowa.

Cło na drzewo. Wielu przemysłowców i właścicieli lasów z guberuji czernihowskiej robi starania w ministerstwie finansów o nałożenie cła na obrobione drzewo, przywożone z Austrji.

„Tenyleges-szolgalattetel."

Zagadkowy ten napis noszą na sobie kartki, powołujące rezerwistów węgierskich do czynnej służby. Onegdaj rozesłano w całych Węgrzech kilka tysięcy takich kart powołujących rezerwistów — ku wielkiemu zdumieniu całego kraju. W pierwszej chwili sądzono, iż chodzi tu tylko o krótkie ćwiczenia żołnierzy, należących do uzupełniającej rezerwy, wkrótce jednak było jasną rzeczą, iż to nie do ćwiczeń, ale do czynnej służby ludzie ci powołani zostali.

Stało się to na podstawie nowej ustawy wojskowej — a dla czego, dowiemy się o tem z ust reprezentanta rządu, który odpowie na wniesioną dziś interpelację w tej sprawie.

W sferach oficjalnych tłumaczą to w ten sposób, że pobór rekrutów nie dał dostatecznego i wymaganego ustawą kontygentu, że przeto dla skompletowania trzeba było sięgnąć do rezerwy i z jej szeregów powołać odpowiednią liczbę. To tłumaczenie jednak pozostawia wiele luk. Powołana bowiem ustawa z r. 1888 wypowiada wyraźnie że służba w armji czynnej i powołanie do czynnej służby rezerwy uzupełniającej, może mieć miejsce tylko *unter besonderen Verhältnissen* — o istnieniu zaś takich szczególniejszych okoliczności dotychczas nikomu nie wiadomo. Z prawdziwą niecierpliwością oczekiwać musi każdy na odpowiedź rządu w tej mierze, gdyż sprawa ta ma dla całej monarchji nader doniosłe i żywotne znaczenie.

Pokazuje się, że podejrzenia wypowiedziane przez prasę niezawisłą, gdy parlament nadawał rządowi tak dyskrecjonalną władzę, nie były bezzasadne. To, czego się obawiano tego roku, iż uchwała ta zaprowadzi czwarty rok służby w szeregach armji i rezerwy uzupełniające powoła ewentualnie do armji czynnej, aż nazbyt prędko zdaje się spełniać...

Przegląd polityczny.

* Dyrekcja gal. funduszu propinacyjnego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu sprawę dzierżawy prawa propinacji w powiatach: Nowy Targ, Dąbrowa, Limanowa, Zbaraż i Rudki.

* Urzędowe pismo serbskie dementuje wiadomość, podaną przez belgradzkie pisma opozycyjne, jakoby w sprawie spotkania Natalji z królem Aleksandrem, zajść miały jakiekolwiek nieporozumienia między rejencją a ministrami. Przeciwnie, rejencja uważała zawsze rzeczone spotkanie jako wielce pożądane, zaś Ristic był głównym motorem w wyjednaniu potrzebnego pozwolenia ze strony Milana.

* *N. fr. Presse* pisze: Według wiadomości otrzymanych z Londynu, wielce prawdopodobnym wydaje się fakt, że Charles Dilke zajmie ponownie ważne stanowisko w świecie politycznym. Z wielu okręgów wyborczych zaproponowano mu kandydaturę, zaś proces z panią Crawford, który swego czasu wręcz uniemożliwił jego karjerę polityczną, obecnie już nie ma żadnego znaczenia. Dilke jest, jak dawniej, zagorzałym wielbicielem Gladstona.

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 16. października. Ministerstwo skarbu przystępuje do konwersji trzech wschodnich pożyczek 1877, 1878 i 1879 po 100 miljonów rubli każda. (*K. W.*).

Paryż 16. października. Dekret cesarza chińskiego nakazuje ufortyfikowanie kilku punktów strategicznych na wyspie Formozie, które już ważną rolę odgrywały podczas wojny z Francją. (*G. P.*)

Madryt 16. listopada. Kortezy hiszpańskie dekretem królowej-rejentki zwołane zostały na dzień 27. bm. Sprawozdawcy madryccy przypisują dysydentom liberalnym zamiar obalenia gabinetu Sagasty, zdaje się jednak, że stanowisko tego ostatniego, wskutek pomyślnie załatwionego zajścia z cesarstwem marokańskiem, znacznie się wzmocniło; zamiar dysydentów liberalnych niełatwo będzie mógł być wykonanym, zwłaszcza, że zachowawcy, jak na teraz, odmawiają poparcia akcji anti-rządowej. (*W.*)

Zanzibar 14. października. Sułtan upoważnił konsula angielskiego, Portala, do mianowania urzędników, których zadaniem będzie powściągnienie handlu niewolników na wyspie Pemba. Konsul niemiecki ogłasza, iż komisarz państwowy, kapitan Wissman, jest upoważniony do użytkowania wszelkich domostw, leżących w okręgu podległym protekcji niemieckiej, bez względu na to, czy właścicielem jest krajowiec, czy cudzoziemiec. (*Magdeburg. Ztg.*).

Paryż 17. października. *Journal des Debats* donosi: Leon Say wyłoży wkrótce swój program; w którym wystąpi z myślą, ażeby rząd nie dał się powodować wyłącznie ani radykałom, ani też stronnictwom prawicy i wypowie zdanie, że rząd powinien być usłużnym, umiarkowanym i konserwatywnym żywiołem wszystkich stronnictw. (*G. L.*).

Londyn 17. października. Minister spraw wewnętrznych, Matthews, odpowiedział wczoraj deputacji wyborców Birminghamu wręczającej mu adres, że Salisbury zasługuje na jak największe uznanie za kierownictwo spraw zagranicznych. Zadanie jego nie było wcale łatwe, gdyż polityka zagraniczna znajdowała się w pośród samych trudności, gdyż we Francji panował dłuższy czas zamęt, a także nie jedno roszczenie Rosji wymagało jak największej czujności. Mimo to wszystko udało się silnej ręce Salisbury'ego ustrzedz honoru i interesów ojczyzny. Deputacja przyjęła z wielkiem zadowolnieniem te słowa Matthewsa. (*G. L.*)

Berlin 17. października. *Nordd. Allgem. Ztg.* omawia doniesienie „Biura Reutera", że Niemcy nie chcą uznać Mataafę królem i dodaje, że wiadomość ta nie jest nieprawdopodobną i przypuszczać należy, że reprezentanci obu innych mocarstw za tem samem się oświadczyli, gdyż na konferencji samoańskiej zgodziły się Niemcy, Anglja i Ameryka na to, aby Maljetoę a nie Mataafę królem uznać. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17. października. Mimo, iż dzienniki milczą uporczywie, coraz usilniej zaczyna się rozpowszechniać pogłoska, że Bismarck oświadczył carowi gotowość pewnego rozgraniczenia interesów rosyjskich i austrjackich na półwyspie bałkańskim i to w tym w kierunku, iż Bułgarja miałaby być poddana pod wyłączny wpływ rosyjski. Gdy się zważy, iż austrjacki wpływ w Serbji równa się zeru, łatwo sobie wyobrazić, jakie wiadomość ta tutaj wywołuje wrażenie.

Według *Pol. Corr.* car miał się z początku zachowywać bardzo zimno w Berlinie i zmienił się dopiero po rozmowie z księciem Bismarkiem, która wywarła na nim ogromne wrażenie. O czem jednak car z Bismarkiem rozmawiał, dziennik ten nie podaje.

Wiedeń 17. października. Kontrolor lwowskiej głównej kasy pocztowej, Emanuel Warnicki, został zamianowany nadkontrolorem przy takiej że kasie w Czerniowcach.

Wiedeń 17. października. Tutejsze dzienniki potępiają surowo rząd serbski za wydalenie korespondentów *Standardu* i *Voss. Ztng.* za to jedynie, iż nie chcieli stosować do woli rządu treści wiadomości tym dziennikom podawanych.

Wiedeń 17. października. Dziasiaj postawiony zostanie w radzie miejskiej wniosek wniesienia skargi do finansowej dyrekcji na zbyt ostre wymierzanie i ściąganie podatków.

Wiedeń 17. października. Cesarz odjeżdża dziś wieczór do Meranu odwidzieć cesarzowę.

Praga 17. października. Klub młodoczeski przesłał klubowi staroczeskiemu treść interpelacji, jaka ma być w tych dniach wniesioną w sejmie w sprawie rozwiązania czytelni akademickiej. Klub staroczeski odmówił podpisu dla zbyt ostrego tonu interpelacji, zostawił jednak swobodę członkom podpisywania takowej.

Berlin 17. października. *Kreuz Ztg* wyraża zdanie, że odwieziny cesarskie w Stambule będą uważane w Rosji i we Francji, jako dowód przystąpienia Turcji do trójprzymierza.

Berlin 17. października. Bismark odjechał wczoraj wieczór do Friedrichsruhe.

Hamburg 17. października. Wybuchła tu zmowa robotników portowych, w skutek której obawiają się zupełnej przerwy komunikacji.

Berlin 17. października. Do *Voss. Ztng.* donoszą z Londynu, że w tamtejszych sferach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do skutków, jakie wywołała podróż cara do Berlina. Usunięte zostały mianowicie wszelkie nieporozumienia, i umocniła się wiara w pokojowe usposobienie cara.

Gdańsk 17 października. Pociąg wiozący cara przejechał torami towarowemi mijając miasto wprost do dworca portowego. Car opuściwszy wagon przechodził się nad wybrzeżem z w. ks. Jerzym. Dworzec i port były szpalerem wojskowym szczelnie zamknięte.

Berno 17. października. Rada związkowa nakazała wydalić z granic kraju trzech niemieckich socjalistów.

Bruksela 17. października. Przybyły tu dzisiejszej nocy pociąg paryski wykoleił się na dworcu, wskutek czego 22 osób zostało przeważnie śmiertelnie rannych.

Bruksela 17. października. 1 500 bastujących robotników napadło na kopalnie węgla w Bouriere, rozpędziło pracujących robotników i zniszczyło część kopalni. Powołane z Arras wojsko przywróciło porządek, przyczem jednak wielu robotników zostało rannych.

Bruksela 17. października. Ma tu przybyć w tym tygodniu ks. Ferdynand, w celu proszenia króla Leopolda o pośrednictwo u mocarstw w sprawie uznania go.

Palermo 17. października. Król wystósował pismo do bawiącego tu Crispiego, w którem gratuluje mu z powodu wypowiedzianej świeżo mowy i zapewnia o niezmiennej swej przyjaźni.

Wiedeń 16. października. Giełda pieniężna: Kredyty 306. Länderbank 251·70. Statsbany 235·75. Lombardy 126·75. Węg. złota renta 100·32. Zwyżka kursu kredytów i Länderbanku nie jest wynikiem sytuacji politycznej, lecz została spowodowana pogłoską, iż obie te instytucje mają napięty jakiś znaczniejszy interes finansowy. Z Länderbankiem mają się toczyć rokowania o pożyczkę dla Bułgarji.

Londyn 17. października. W kopalniach węgla w Mossfield nastąpił wybuch gazu. Z 70 znajdujących się w kopalni robotników, wydobyto dotąd 20 umarłych, a 10 żywych.

Wiedeń 17. października. We wspólnych konferencjach ministerjalnych wezmą udział ministrowie: Tisza, Szapary i Szilagyi.

Rzym 17. października. Papież przyjmie w przyszłą niedzielę pierwszą pielgrzymkę francuską i przy tej sposobności wypowie swe zdanie o kwestji robotniczej. Encyklika papieżka w kwestji socjalnej ukaże się z końcem listopada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. października 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. T. Fedorowicz, z Klebanówki. Z. Skrzyński, z Harty. A. Garapich, z Berezowicy. W. Czaykowski, z Medwedowic, F. Medwey, z Morszyna. W. Schmid, ze Skolego. M. Zakrzewski, z Czołhan. B. Krzeczkowski, z Odesy.

HOTEL FRANCUSKI. H. hr. Lewicki, z Bonowa. Br. Romaszkan, G. Osterman, ze Stanisławowa. I. Aichmüller, z Drohobycza. T. Truszkowski, z Zurycha. T. Sroczyński, z Kołomyi. M. Eissler, z Wiednia. Dr. I. Wernicki, z Lachowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Nadgrodkiewicz, z Rzepnika. A. Kleber, z Wiednia. Ks. I. Ludwiński, z Kowalówki. I Stabiszewski, z Bortnik. I. Niewiadomski, z Drohobycza.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. października 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 25	194 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	232 —	28 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	279 50	288 50
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 15	101 18
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 60	99 60
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	96 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	23 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 63	5 78
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał	9 70	9 81
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	58 10	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. października 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprze.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	92 70	93 10
„ węgierskie banku kredytowego	317 25	317 50
„ Banku anglo-austrjackiego	143 30	143 20
„ Unionbanku	239 50	239 50
„ kolei Karola Ludwika	192 50	19· 75
„ kolei północnej	258 0	258 50
„ kolei południowej (Lombardy)	126 —	127 25
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	234 75	231 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 50	234 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 50	188 25
Losy komunalne wiedeńskie	143 —	142 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 -	118 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 -
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	221 —	222 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	251 10	249 50
Renta węgierska złota 4-proc.	100 40	100 3
Akcje Bankvereinu	1 3 70	113
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18
Losy premiowane węgierskie	— —	-
Akcje kredytowe	306 —	306 12
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 47½	9 47½
Berlin, dnia 17. października 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wsgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	9·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·03		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52)	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·28)	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa Suchy, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec Jass Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubami liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 2 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 17. października 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75 8·30	7·50 – 8·15	7·— – 7·75	7·75 – 8·45
Żyto	6·70 7·10	6·50 – 6·85	6·35 6·60	6·75 – 7·10
Jęczmień	6·— 8·—	6·— – 7·50	6·30 – 7·30	6·— – 8·—
Owies	6·26 6·75	6·00 6·50	6·10 – 6·50	6·25 6·75
Groch	6·— 10·—	6·00 – 9·—	6·— – 8·—	6·50 10·—
Wyka	5·15 – 5·50	4·80 5·25	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	16·— 16·75	16·— 16·25	15·— 16·—	16·50 16·75
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego.

Smaczne i zdrowe **wyroby** najtaniej w składzie **wędlin** Przybylskiego, ulica Krakowska 3, obok handlu Wielm. Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. 624

Funt szynki tylko 80 ct.

Fortepian do sprzedania w dobrym stanie o przyjemnym dzwięku ulica Kopernika l. 30. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Magister farmacji poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia poste restante E. S. Stary Sącz. 674

Lekcje malowania na aksamicie, drzewie, atłasie, i t. p. udzielają T. Janiszewskie, ulica Pańska l. 11, I. piętro. Przyjmują także obstalunki. 677

Fortepjan do wypożyczenia, Rynek, 12, pierwsze. 675

Kilkadziesiąt cetnarów **buraków pastewnych** sprzedam. Zielona l. 43. 679

Wpisy na cytrę codziennie. Szkoła Mańkowskiego, Koralnicka 8 651

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Majatek 600 morgów w jednej parceli obsiany wraz z inwentarzem z dobremi budynkami mile od większego miasta położony jest za cenę 45.000 do sprzedania dług w kwocie 15.000 złr. może być przyjęty. Wiadomość u WP. Sękowskiej w zabudowaniu Bernardynów zasiągnąć można.

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Prawnik mający drugi egzamin państwowy i kilkumiesięczną praktykę notarjalną poszukuje zajęcia u pp. notarjuszy. Bliższa wiadomość: J. H. Lwów, poste restante.

Fortepian Schweighofera do wypożyczenia. Kurkowa 6. 682

Wieńce grobowe z kwiatów sztucznych, własnego wyrobu po ct. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 i wyżej za zaliczką odwrotnie wyseła: J. M. Lipiński, w Stryju. PP. kupcom cena zniżona. 669

Na pamiątkę 72-giej rocznicy **Tadeusza Kościuszki** są do nabycia pieniądze papierowe polskie z r. 1794 dnia 8. czerwca w handlu Celestyna Kotkowskiego, Hotel Żorża. Część ze sprzedaży przeznaczona na rzecz weteranów polskich.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28, 2 pokoje z kuchnią. Jeden pokoik kawalerski. 681

Salon, 3 pokoje z balkonem, przedpokój, garderóbka i kuchnia, także stajnia na 2 konie. Ulica Zyblikiewicza (Stryjska) 39. 678

Ulica Pańska l. 11, 4 pokoje, myża, garderoba, kuchnia, front, I: piętro, balkon, zaraz do najęcia. 670

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem do wynajęcia od 1. listopada. Ulica św. Mikołaja l. 15. 673

Pomieszkanie na I. piętrze 5 pokoi, kuchnia, piwnica, strych od 1. listopada. Ulica Dominikańska l. 5.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

6, 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

„Spiewnik Polski“

w ozdobnej, czerwonej oprawie ze złoconym napisem i srebrnym Orłem polskim na okładce,

zawiera 340 najbardziej znanych pieśni patrjotycznych. — Cena 1 złr. 20 ct z przesyłką 1 złr. 45 ct. 1884

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie, plac Halicki, l. 14.

BIELIZNA JÄGERA

prawdziwa po cenach fabrycznych

MAGAZYN 1903 a

A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Kamienica trzypiątrowa

o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:		½ kilo
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha,“ biało-kw.	4·
Nr. 3.	„Nandżyn,“ czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong,“ mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong,“ najprzedniejsza aromatyczna a mało narkotyczna	3·60

poleca handel 1832 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że otworzyłem w Kałuszu, ulica Salinarna

Warstat maszyn rolniczych.

Wyrabiam młocarnie konne i ręczne, kieraty, wialnie, młynki, sieczkarnie konne i ręczne, walce pierścieniowe, grabarki konne, siewniki szerokorzutne, buraczarki, słowem wszystkie narzędzia do uprawy roli gospodarstwa potrzebne: odlewy wszelkich części z lanego żelaza, oraz panewki z doborowego metalu i w ogóle załatwiać będę wszelkie roboty w zakres mechaniki rolniczej wchodzące.

Wyrabiam także nowe pługi z podrzynaczami konstrukcji mojej, bardzo praktyczne i inne pługi wszelkiego rodzaju do gleby zastosowane; radelniki, pogłębiacze, plewiacze, ekstrypatory, płużki do ogartywania oraz plewienia kartofel i rzepaku i t. d.

Przez długoletnią praktykę tak teoretyczną jak i praktyczną w tym zawodzie, zebrałem wszelkie potrzebne doświadczenia do prowadzenia rzeczonego warstatu, i na podstawie tychże pozwalam sobie zapewnić, że powierzone mi łaskawe zamówienia, jako też i wszelkie naprawy wykonywać będę przy dodatku dobrego suchego i twardego materjału i sumiennej roboty, po cenach umiarkowanych, ku zupełnemu zadowoleniu i w przyrzeczonym czasie.

Polecając się łaskawym względom, proszę o udzielenie mi licznych zamówień z wysokim szacunkiem

1905 *Antoni Kowalski.*

Najlepszą oliwę do maszyn dostarcza

Józef Hanke

Lwów. 1875 h

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 — we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct.

na prowincję:

4½ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 t.

franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Kawa palona ½ kilo złr. 1·20 ct.

Nie mam weale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

W PARYŻU



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

ŻĄDAĆ ILLUSTROWANY

Katalog

zawierający **580 rycin** niewydanych dotąd na **porę ZIMOWĄ,** wysyła się *bezpłatnie* i franco na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS** Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę

Wysełka do wszystkich krajów.

W katalogu objęte są warunki przesyłek.

Tłumacze do wszystkich języków

na usługi osób, które życzą sobie zwiedzić magazyny. 527

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Praktyka rachunkowości wiejskiej

dziełko do użytku gospodarzy większych i mniejszych posiadłości ziemskich

przez

Kazimierza Madeyskiego.

Zalecane przez organ urzędowy c. k. Towarz. gosp. wyszło z druku i znajduje się na składzie w księgarni **H. Altenberga,** we Lwowie. Cena 3 złr. 1908

Kuracyjne **WINOGRONA** Feslawskie

szczepu włoskiego

poleca 1736

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

„Wojna europejska“

najnowsza gra towarzyska

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. 1841

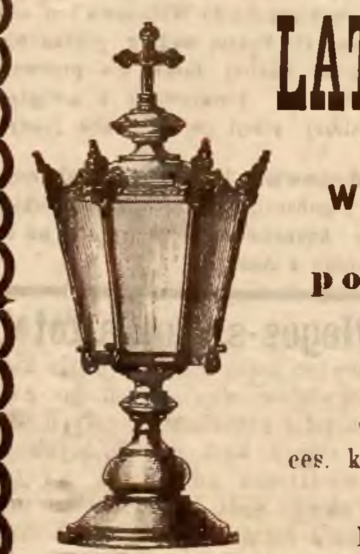
We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^me FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



LATARNIE GROBOWE

stojące i wiszące

w gustownych fasonach

poleca 1907

po cenie fabrycznej

R. DITMARA

ces. król. uprzywil. fabryczny skład lamp

we Lwowie, plac Marjacki.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Zniżone ceny nafty.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie **krajowej niezapalnej NAFTY** i sprzedaję takową detajlicznie po cenach najmierniejszych:

1 Litr nafty podwój. rafin. bezwonnej	**kryształowej** (Kaiser Oel)		po **24** ct.
„ „ „ „ „	**salonowej**	Nr. 0.	„ **22** „
„ „ czystej nieeksplodującej	**białej**	Nr. I.	„ **20** „
„ „ „ „	**gospodarskiej**	Nr. II.	„ **18** „

Kupującym **naraz** przynajmniej **10** litrów, odstawiam naftę do domu i **opuszczam** z powyższych cen na litrze **2** centy, kupującym naftę **całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny **rabat.**

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma **asygnaty,** którémi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże **opustu jeden** cent na litrze.

Do lamp **błyskawicznych** trzymam **osobny gatunek** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po **18** centów oddaję. Na **prowincję** wysyłam za **przekazem** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński

we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Litr mierzy się pełno.

Sprzedaż **hurtowna** w głównym składzie Sykstuska 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu.

Telefon Nr. 159.

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1223

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1811.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne

wprost z Feslau 1625

utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła

Włosko-Tyrolska Owocarnia

FRYDERYKA SCHLEICHERA

we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

Jedyny skład na Galicję wschodnią i Bukowinę.



METEOR

patentowane automatyczne sprężyny ulepszone **do zamykania drzwi,** za pomocą ciśnienia powietrza, do użytku po domach, zakładach prywatnych i rządowych, kościołach itp. w czterech wielkościach, poleca po zniżonych cenach

BOLESŁAW CYBULSKI,

właściciel składu towarów żelaznych, przy placu Marjackim l. 5, (Hotel Francuski) obok p. Tegischera we Lwowie,

Tudzież poleca wyborne **SZATKOWNICE** do kapusty o 2, 3, 4 i 5 nożach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność,

że przeniosłem moją pracownię

ślusarsko-mechaniczną

z ulicy Staszyca l 4

na ulicę Piekarską l. 14.

Pracownia moja w ostatnich czasach znacznie powiększona i zaopatrzona w przyrządy odpowiadające wszelkim wymogom, przyjmuje zamówienia i podejmuje się wykonania robót artystycznych, stylowych i budowlanych po cenach umiarkowanych i w terminie jak najkrótszym.

Wojciech Kosiba.

JÓZEF HANKE

we Lwowie  **Rynek l. 38**

we własnym domu

DO ODNOWIENIA PODŁOGI

poleca swoją za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem brązowym premjowaną

MASĘ WOSKOWĄ do ZAPUSZCZANIA PODŁÓG,

własnego wyrobu, dalej

Bursztynową glazurę do podłogi, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania.

Lakier do pociągania podłóg.

Szczotki do szurowania podłóg. | Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zapuszczania podłóg. | Szczotki do zamiatania podłóg.

Sodę do prania, Mydło do prania, Farbkę do bielizny, Krochmal do bielizny, | Krochmal do firanek i koronek, Farby do firanek i koronek Boraks do bielizny, | Gumę do bielizny, Wodę do rdzy na bieliznie, Sznury do bielizny.

Korzeń mydlany do prania materji, Korę amerykańską „Quillaja“ do prania materji, Farby do farbowania materji, Farby na materje do szczotkowania, Farby do piór kapeluszowych, Pastę do odpolitur owania mebli, Pastę do czyszczenia szyb i szkła, Bibułę do czyszczenia szyb, Kredę szlamowaną, Wapno wiedeńskie, | Tryplę w kawałkach i gałkach, Czernidło na blachy, Kwaśną wodę, Ług kamienny, Szmirgel w proszku do czyszczenia stali, Papier i płótno szmirglowe, Proszek do czyszczenia metali, „ „ „ srebra, Pastę do czyszczenia metali, Skórki irchowe i t. p.

1875 k

Aptekarza Rysz. Brandt'a

pigułki szwajcarskie

od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr **R. Virchow,** Berlin, **Gietl,** Moguncja, (†) **Reclam,** Lipsk, (†) **Nussbaum,** Moguncja, **Hertz,** Amsterdam, **Korczyński,** Kraków, **Brandt,** Klausenburg,



Prof. Dr. **Frerich,** Berlin, (†) **Scanzoni,** Würzburg, **C. Witt,** Kopenhaga, **Zdekauer,** Petersburg, **Soederstädt,** Kasan, **Lambl,** Warszawa, **Forster,** Birmingham.

w przypadłościach dolnych organów ciała,

cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bólu głowy, zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się pewyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 220

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	**22**	**cent.**
„ „ gospodarskiej „ „	**20**	„
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“	**32**	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko nieeksplodująca nafta.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.